THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 13. WTOREK, DNIA 17-GO STYCZNIA, (TUESDAY, JANUARY 17), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WALKA MANJAKA Z POLICJĄ

JAPONJA NIE CHCE POMOCY AMERYKI.

Chiny Mają Dość Japonji; Postanawiają Walczyć.

Tokjo, Japonja, 17. stycznia. — Na notę Ligi Narodów do Japonji, proponującą załatwienie zatargu na Dalekim Wschodzie ze współudziałem Stanów Zjednoczonych, Japonja odpowiedziała, że Stany Zjednoczone nie mogą być wmieszane w tę sprawę. Japonja nie życzy sobie żadnej pomocy Ameryki w konflikcie z Chinami — mówi odpowiedź Japonji.

Stanowisko Japonji jest bardziej agresywne i bardziej zdecydowane, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Japonja zamierza plan swój przeprowadzić wbrew stanowisku Ligi Narodów i Stanów Zjednoczonych.

Rząd japoński donosi z Genewy, iż japońskie ministerjum spraw zagranicznych posiada w ręku dokumenty, stwierdzające, że kilkudziesięciu podoficerów rezerwy lotnictwa Stanów Zjednoczonych pełnią obowiązki instruktorów w nowej chińskiej szkole lotnictwa, otworzonej 16 miesięcy temu w południowej części Chin. Oficerowie japońscy stwierdzają, że w czasie ostatnich operacyj pod Ciencinem zauważyli lotników chińskich, jak w szyku bojowym latali wzdłuż granicy prowincji Jehol. Chińczycy, według oświadczenia Japończyków, nigdy przedtem nie umieli tworzyć takich formacyj w powietrzu.

Ciencin, Chiny, 17. stycznia. — Ciągłe ustępstwa Chin na rzecz armji japońskiej, sprzykrzyły się Chińczykom, którzy noszą się z myślą rozpoczęcia z Japonją prawdziwej wojny. Generałowie chińscy twierdzą, że bezcelowa gonitwa wojenna, jaką dotychczas prowadzi się w Chinach, więcej szkodzi Chinom, aniżeli prawdziwa wojna. Od tej pory, mówią Chińczycy, jeżeli Japonja zacznie szczekać, Chiny będą kąsać. Każda piędź ziemi zdobyta przez wroga, będzie drogo kosztować Japonję.

Stalin Zaprowadza Nowy "System" w Kolektywach.

Każda Farma Posiadać Będzie "Dyplomatę" z Moskwy.

Moskwa, 17. stycznia. — Józef Stalin, krwawy dyktator Rosji sowieckiej wygłosił kilka dni temu drugą mowę programową, w której potępił liderów akcji kolektywizacji wsi rosyjskiej, zarzucając im nieudolność w wykonywaniu rozkazów Moskwy. Ponieważ kolektywy, pomimo świetnych zbiorów zeszłorocznych, nie dopisały, Stalin postanowił „uleczyć" ten stan i nakazuje, aby na każdej farmie zbiorowej, czyli „kolektywie" znajdował się jeden z zaufanych członków partji komunistycznej, który rozumie cele kolektywizacji i sposób zbierania zboża i magazynowania w wielkich spichlerzach rządowych. „Dyplomaci" Moskwy będą pełnili funkcję kontrolerów i „ekspertów" kolektywizacji i będą odpowiedzialni za oddany im obszar ziemi.

Stalin stwierdza również, że magazynowanie zboża w magazynach rządowych „odbywało się z większą trudnością w roku ubiegłym, aniżeli w latach poprzednich."

Chłopi rosyjscy, pracujący w kolektywach, jak stwierdza Stalin, otrzymawszy zezwolenie na wolny handel zbożem, co jest znacznie korzystniejsze, aniżeli oddawania zboża rządowi, poczęli wywozić zapasy zboża z magazynów rządowych i sprzedawać je na wolnym rynku, co nie zgadzało się z planem rządu. Zboże z kolektywów miało być sprzedawane na rynkach miast rosyjskich, lecz korzyści z tego miały być dla kolektywów, a nie dla poszczególnych jednostek.

Ażeby poraz drugi błędu takiego nie popełniono, Stalin nakazuje partji komunistycznej objęcie kontroli nad kolektywami.

CHRZEST KSIĘŻNICZKI BUŁG. W CERKWI WYWOŁAŁ PROTEST WATYKANU.

Król Borys Nie Dotrzymał Przyrzeczenia Danego Papieżowi.

Rzym, 17. stycznia. — Ojciec św. Papież Pius XI. przygotowuje ostry protest przeciw ochrzczeniu nowonarodzonej księżniczki bułgarskiej według rytuału kościoła prawosławnego. Władze watykańskie zaprzeczyły, jakoby nosiły się z zamiarem odwołania legata apostolskiego z Sofji, gdyż legat w Sofji nie jest Nuncjuszem, lecz tylko niejako prywatnym przedstawicielem Watykanu.

Przedstawiciele Kościoła Rzymsko - Katolickiego twierdzą, że król Borys bułgarski i księżniczka włoska Joanna, nim się pobrali, złożyli zobowiązania na piśmie i ustnie, że dzieci, jakie przyjdą na świat, wychowane będą w wierze katolickiej. Na tej jedynie podstawie Ojciec św. zgodził się wydać dyspensę na ślub, gdyż księżniczka Joanna, córka króla włoskiego jest katoliczką, zaś król Borys jest prawosławnym.

Władze watykańskie oświadczają, że chrzest małej księżniczki w cerkwi przeprowadzony był wbrew danym Ojcu św. przyrzeczeniom.

Dowiedziano się tu, że ceremonja chrztu w cerkwi odbyła się prawie że pokryjomu, w obecności zaledwie kilku osób i bez poprzedniego zawiadomienia, jak również, że królowa Elena, małżonka kórla włoskiego, która przybyła z Rzymu do Sofji, spóźniła się i nie była obecna przy chrzcie swej wnuczki. Krążą pogłoski, że król Borys, wiedząc, że teściowa jedzie z Rzymu do Sofji, przyspieszył chrzest, aby nie mieć kłopotu z królową włoską. Konstytucja Bułgarji mówi, że monarcha bułgarski musi być prawosławnym. Nowonarodzonej księżnczce dano na chrzcie imię Marja.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Prezydent-elekt Roosevelt twierdzi, że odmowę w płaceniu długów wojennych przez Francję spowodowała prasa francuska a nie naród francuski, który nigdy nie był poinformowany przez pisma o faktycznym stanie długów.

* * *

Japonja nie życzy sobie, aby Stany Zjednoczone mieszały się do spraw Mandżurji, lecz proponuje stworzenie paktu czterech mocarstw: Anglji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Francji dla „zabezpieczenia" neutralności Filipin, gdy wyspy otrzymają niepodległość.

* * *

W Izbie reprezentantów złożono bil domagający się wypłacenia $5,000 wdowie i dziecku Williama Hushki z Chicago. — Hushka zginął od kuli policjanta w Washingtonie podczas pamiętnej wojny bonusowej w stolicy. Pochowany jest na cmentarzu narodowym w Arlington.

* * *

W restauracji senatu w Washingtonie, przynoszącej, mówiąc nawiasem, przeciętnie rocznie $50,000 deficytu, pokrywanego przez podatników, wywiązują się często dramatyczne sytuacje, kiedy któryś z senatorów się dowie, że w kuchni niema zamówionej przez niego potrawy. „Jakto, niema szpinaku?" — zapytuje obrażonym tonem senator — i szpinak być musi. Taka brzydka sytuacja wywiązała się, kiedy jeden z senatorów nie znalazł w jadłospisie zupy grochowej. Oburzony, zwrócił się z zażaleniem do senatora mającego pieczę nad jadłospisem, który zarządził natychmiast przesłuchy i po sprawdzeniu słuszności skargi rzekł: „Zgotujcie zupę grochową dla senatora".

I odtąd zupa grochowa figuruje stale w jadłospisie i stała się „instytucją", do usunięcia której trzebaby chyba poprawki konstytucyjnej.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 17-go stycznia: — Św. Antoniego Op.

Jutro, środa, 18-go stycznia: — Stolicy św. Piotra w Rzymie.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:15.
Zachód słońca o godz. 4:46.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pochmurno i znacznie zimniej, w środę częściowo pochmurno oraz cokolwiek cieplej, możliwy lekki śnieg lub deszcz. Silny, północno - zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 53 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2giej w nocy 35 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $61.75; bondy 7-proc. $55.25; bondy 6-proc. $57.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK POLACY ZROBILI P. CERMAKA BURMISTRZEM.



Chicago Nie Będzie 'Zapomnianym Chłopcem' Przy Obsadzaniu Urzędów Federalnych.

Ferley Obiecał Pamiętać o "Dobrej Robocie".

Na wielkiem politycznem przyjęciu w hotelu Sherman, wydanem wczoraj przez liderów tutejszych na cześć przewodniczącego krajowego komitetu partji demokratycznej, p. Jamesa A. Farley'a, najwyższy „boss" partji zapewnił zebranych o zachowaniu w pamięci chicagoskich pracowników partji z ostatniej kampanji. Zapewnienie pana Farley odnosiło się do pamiętania przy obsadzaniu wakansów na stanowiskach federalnych. Na przyjęciu znajdowało się przeszło tysiąc tutejszych przywódców partji demokratycznej.

Po południu pan Farley opuścił Chicago, udając się do South Bend, Ind., gdzie miał przemawiać wieczorem na bankiecie drużyny piłki nożnej z uniwersytetu Notre Dame. W Chicago pobyt p. Farley'a miał mieć charakter apolityczny, jednakże demokraci tutejsi nie mogli pominąć okazji do wyrażenia najwyższemu przywódcy partji swego przywiązania i uznania.

Przedstawiając gościa, klerk powiatowy Sweitzer, nie omieszkał wtrącić pytania, czy „przedsiębiorczość" wykazana przez tutejszych pracowników będzie „nagrodzona". W odpowiedzi p. Farley wyraził zebranym podziękowanie Prezydenta-elekta Roosevelta za dobrą robotę podczas kampanji, przyczem zapewnił wszystkich, iż lojalni pracownicy nie będą zapomniani.

„W swej poelekcyjnej turze po kraju, powiedział p. Farley, wszędzie ku wielkiej radości spotkałem tylu chętnych służenia krajowi."

Jednocześnie przywódca demokratyczny wyraził podziękowanie wszystkim niezależnym politycznie osobom i tym republikanom, którzy w ostatnich wyborach głosowali na listę demokratyczną. „Nasi kandydaci — rzekł — nie byliby wybranymi bez takiej pomocy."

Między innemi powiedział także p. Farley, iż, po otrzymaniu pierwszych raportów z przebiegu elekcji, partja demokratyczna spodziewała się utracić zaledwie trzy stany: Maine, New Hampshire i Vermont. Nie dopisało jednakże sześć. Liczono nawet na republikańską Pennsylwanję, lecz tam było za trudno przeważyć szalę."

Zebrali dowiedzieli się także, iż partja demokratyczna przystąpiła do kampanji z $500,000 niedoboru, lecz to już nikogo nie martwi, skoro zostało odniesione zwycięstwo. Zresztą do marca ma być czysta karta.

Administracja demokratyczna — powiedział p. Farley — wypełni zawarte w platformie wyborczej warunki, z chwilą gdy sie zbierze następny 73-ci kongres. Do tej pory sam gabinet nie będzie mógł wszystkiego zmienić bez kongresu i senatu.

Podczas swej mowy, p. Farley nie szczędził pochwał dla burm. Cermaka i innych liderów, zasiadających przy głównym stole. Temi, prócz burm. Cermaka, byli: D. F. Kelly, E. J. Kelly, Patrick A. Nash, F. E. Thompson, prok. Courtney, szeryf Meyering, sekretarz stanu Edw. J. Hughes, Clayton E. Smith, M. L. Igoe, A. J. Horan i Ross A. Woodhull.

Sędzia Jarecki Nakazał Ścigać Konspiratorów Podatkowych.

Sędzia powiatowy, Edmund K. Jarecki wydał wczoraj nakaz prokuratorowi Coutrney'emu wdrożenia dochodzeń przeciwko konspiratorom strajków podatkowych, dochodzącym swych pretensyj nielegalnemi drogami lub celowo stwarzającym obstrukcję. Przed wydaniem nakazu sędzia Jarecki wezwał do siebie dawnego rzecznika powiatowego urzędu podatkowego, a obecnie podprokuratora, H. N. Bella, i po krótkiej naradzie nakazał wdrożyć dochodzenia.

Na pierwszy ogień mają pójść przeważnie wielcy podatnicy, zalegający po $10,000 lub więcej, a którzy w sumie zaległych podatków tworzą około 61 procent. Takimi „strajkierami" są przeważnie właściciele i firmy posiadające drapacze w śródmieściu.

Podpr. Bell, debatując o zaległych podatkach, powiedział, iż za sytuację obecną jest po części odpowiedzialna forsowna rozbudowa śródmieścia w dziesięciu latach przed 1929 rokiem, w okresie, gdy materjał budowlany i robocizna były najdroższe.

Obecnie zaciągnięte pożyczki hipoteczne i bondy gniotą właścicieli, że niejedne firmy znajdują się bez wyjścia.

Wielu jest jednakże takich, co mogliby zapłacić, lecz umyślnie grają na czasie, jak długo się da, nie licząc się wcale z wielkiemi kłopotami administracji miejskiej i szkolnej.

Śniadanie w Afryce — Obiad w Brazylji.

Natal, Brazylja, 17. stycznia. Jean Mermoz, awjator francuski, sprowadził wczoraj swój aeroplan „Tęcza" po rekordowym locie 14 godzin i 2 minut ponad południowym Atlantykiem z Afryki.

Mermoz i jego sześciu towarzyszy są pierwszymi lotnikami, którzy zjedli śniadanie w Afryce, a obiad w Brazylji. Samolot robił przeciętnie 140 mil na godzinę na dystansie 1,962 mil. Mermoz i jego towarzysze zamierzają odlecieć dzisiaj do Rio de Janeiro.

ican", prowadzona z takim rozgłosem przez pewne pisma amerykańskie, szkodzi mającej się odbyć tego roku Wystawie Wszechświatowej w Chicago?

3 TRUPY, 11 RANNYCH PODCZAS OBLĘŻENIA.

Chatę, Zdobyto Po Kilku Godzinach Walki.

W małem miasteczku Ross, Ind., położonem na krzyżówce dróg około trzy mile na południowy-wschód od miasta Gary, Ind., trzy osoby utraciły życie i 11 odniosło rany postrzałowe, gdy farmer nazwiskiem Michael Lantare stoczył śmiertelną walkę z przeszło stu policjantami i szeryfami. Bitwa toczyła się kilka godzin, od 5ej po południu do 10ej w nocy, nim oblegający zdobyli zabarykadowaną chatę i trupa 67-letniego szaleńca.

Atakujący do walki wprowadzili ochronne samochody, karabiny maszynowe, bomby gazowe i palne, chcąc kulami i ogniem ruszyć z miejsca manjaka. Ten jednak poddał się dopiero, gdy kule pozbawiły go życia. Walce przypatrywało się setki mieszkańców Gary i z pobliskiego przedmieścia, wśród których znajdowały się dwie córki Lantare'a, 18-letnia Laura i 20-letnia Nancy. Lantare był wdowcem, gospodarującym z córkami.

Prócz Lantare, zastrzelonego przez jednego z atakujących, zostali zabici: Louis Buettner, farmer, lat 54, sąsiad, i Roy F. Holley, szeryf powiatu Lake, pochodzący z Crown Point, zmarł w szpitalu wskutek rany postrzałowej, otrzymanej z rąk szaleńca. Rany odnieśli: Ralph Bogardas, Othel Caldwell, Opie Cross, Charles Haack, George Metehentes, Edwin Rogers, Jack West i W. P. Whalen.

Powód do krwawej awantury, tragicznie zakończonej, dało ścięcie drzewa na polu przez Buettnera, co miało miejsce od rana. Po południu gdy Buettner z synami pojechał po drzewo, Lantare przybył na pole z rewolwerem, nie pozwalając na zabranie drzewa. A gdy Buettner począł argumentować, Lantere jednym strzałem pozbawił go życia. Synowie zdążyli ujść i zaalarmować policję.

Bezrobotni Muszą Iść Na Farmy - Mówi Roosevelt.

5,000,000 Bez Pracy Nawet w Zwykłych Czasach.

New York, 17. stycznia. — W nieformalnem przemówieniu w klubie Metropolitan, Prezydent-elekt Roosevelt powiedział że gdyby dzisiaj roboty ruszyły pełną szybkością we wszystkich fabrykach w kraju, Ameryka ciągle jeszcze stałaby w obliczu problematu, co zrobić z 5,000,000 osób, które w dalszym ciągu byłyby bez pracy.

P. Roosevelt podał obecną liczbę bezrobotnych w kraju na około 12,000,000. Prezydent-elekt wyraził opinję, że ostateczne rozwiązanie zagadnienia bezrobocia leży, przynajmniej częściowo, w przenoszeniu się ludności z miast na farmy.

„Jeden z czołowych ekonomistów kraju powiedział mi któregoś dnia" — p. Roosevelt mówił — „że obecnie mamy w kraju 12,000,000 bezrobotnych t. j. robotników bez pracy. W 1929, kiedy przemysł szedł pełnem tempem naprzód, w Ameryce było 3,500,000 osób bez pracy.

„Kiedy dobrobyt wróci — a wróci napewno — co zrobimy z 5,000,000 bezrobotnych? Musimy przywrócić równowagę w rozłożeniu ludności, wydostać ją z wielkich centrów zamieszkania, tak aby masy ludu nie zależały od pomocy rządowej czy dobroczynności."

P. Roosevelt powiedział, że młodzież miejska, osobliwie chłopcy, nie nadaje się do życia na wsi. Opowiedział, jak spotykał chłopców i młodych ludzi na drogach w okolicy swego domu, którzy oglądali krowy i zające po raz pierwszy w swojem życiu.

SENAT W ILLINOIS ODKŁADA AKCJĘ W SPRAWIE MOKRYCH BILÓW.

Gub. Horner Zaleca Legislaturze Ostrożność.

Springfield, Ill., 17. stycznia. Akcja w sprawie dwóch bilów Warda, znoszących stanowe prawa prohibicyjne, które miały być przeprowadzone dzisiaj, została odłożona.

Obydwa wnioski znajdują się w trzeciem czytaniu i uchwalenie ich na dzisiejszej sesji przepowiadano jeszcze wczoraj wieczór, kiedy sen. Graham, prezydent „pro tempore", w odpowiedzi na pytanie oświadczył, że bile nie będą wywołane do akcji ani dzisiaj, ani nawet w tym tygodniu.

Sen. Graham nie chciał podać powodu zmiany planu, w krótkim jednak czasie dorozumiano się, że na zwłokę zgodzono się w uczynieniu zadość życzeniom gub. Hornera. Gubernator zajął stanowisko, osobliwie w mowie inauguracyjnej, że bile znoszące prohibicję stanową nie powinny być przeprowadzone, dopóki wnioski ochronne, które według niego powinny być równocześnie przeprowadzone, nie będą gotowe do akcji. Chodzi tu mianowicie o statutowe regulacje ochraniające kościoły, szkoły i zabezpieczające inne prawa w wypadku zniesienia prohibicji krajowej.

Tragiczna Śmierć Fran. Ruszkiewicza.

Wydawca „Dz. dla Wszystkich" zabity przez pociąg.

Buffalo, N. Y., 17. stycznia. (Tel. własny DZ. CHIC.) — Franciszek Ruszkiewicz, znany dobrze założyciel i prezes wydawnictwa „Dziennik dla Wszystkich", został wczoraj w południe zabity na miejscu przez pociąg towarowy, pod koła którego wpadł idąc do pociągu osobowego. Tragiczny wypadek wstrząsnął głęboko Polonją buffaloską.

Ś. p. Fr. Ruszkiewicz liczył 58 lat. Śmierć jego opłakują ojciec, żona i trzej bracia. Pogrzeb odbędzie się w czwartek.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

RYSUNKI W SZKOLE POWSZECHNEJ.

(Dokończenie).

Dziś w szkole rysunek jest i powinien być dla dziecka bardzo miłem zajęciem. Nauczyciel winien mu zostawić pełną swobodę, niczem niekrępowaną, by mogło swobodnie się wyrażać. Dzisiejsza metoda dąży do ogólnego rozwoju duszy dziecka, rozwija władze logicznego myślenia, uczy wnioskowania i wdraża do samodzielnej, twórczej pracy.

Każda lekcja, prowadzona tą metodą, winna zawierać następujące punkty: 1) cel lekcji, 2) przedmiot lekcji, 3) tok lekcji i 4) wynik lekcji, który wykazywać ma, czy cel został osiągnięty.

Cel każdej lekcji jest cząstką ogólnego celu.

Przedmiot lekcji może być jeden i ten sam na różne lata nauki; tylko ujęcie go będzie inne, które zależy od rozwinięcia umysłowego dziecka. Przedmioty dobierać tak, by odpowiadały wiekowi i uzdolnieniu dzieci; przedmiot musi wzbudzić zainteresowanie sobą. Form trudnych należy unikać!

Tok lekcji musi być jasny i prosty i zawierać: a) nawiązanie, b) analizę przedmiotu i c) rysunek uczniów.

Nawiązanie, to rozmówka na temat danej lekcji. Dzieci zwykle odpowiadają na pytania, co wiedzą o tym przedmiocie. Nawiązanie winno trwać od 10 do 15 minut w oddziałach niższych. Rozmówka na temat danego przedmiotu, przed analizą jego, musi wzbudzić zainteresowanie się tym przedmiotem dzieci.

Analiza odnosi się do samego przedmiotu, zaobserwowania jego kształtów i techniki narysowania.

Rysunek wykonywują uczniowie kredką lub ołówkiem miękkim. Nauczyciel czuwać winien nad estetycznem rozmieszczeniem rysunku na płaszczyźnie kartki papieru. Jako zasadę przy rysowaniu przyjąć należy: a) rysunek przedmiotu musi być rozmieszczony tak, by odległości od krawędzi kartki zeszytu do rysowanego przedmiotu nie przedstawiały wielkich różnic, b) na tej samej kartce papieru nie można rysować obok siebie przedmiotów takich jak: nóż stołowy czy widelec i widły, szpadel i ołówek, gdyż przez takie umieszczenie przedmiotów obok siebie, utrudnia się dzieciom rozwój poczucia proporcji przedmiotów, i c) każdy rysunek należy zaopatrzyć w datę, podpis ucznia i napis, albo inaczej: opis rysunku np. "z modelu," "z pokazu", „ilustracja do ustępu p. t. Powrót taty" itp. Opisy rysunków muszą być czytelne, staranne i czyste. Tu trzeba też zwracać uwagę na prawidłową postawę przy rysunku: dzieci muszą siedzieć możliwie prosto, zeszytu nie wolno przekręcać, a ołówek trzymać w trzech palcach, podobnie jak kredę przy pisaniu na tablicy.

Wynik prac rysunków dzieci tj., czy cel został osiągnięty czy też nie, nauczyciel stwierdzić musi w czasie lekcji. Jeśli zauważy, że przy rysowaniu zjawiają się błędy, musi im zapobiec przez indywidualne, a jeśli zajdzie potrzeba to i przez ogólne zwrócenie uwagi na ten błąd. Tym sposobem zapobiegnie się fałszywemu wyrobieniu pojęcia o danym przedmiocie. Sam zaś zastanowić się musi nad przyczyną tych błędów. Ta analiza wyniku prac rysunkowych dzieci wskaże dokładnie, co było niewłaściwego ze strony nauczyciela przy nawiązaniu i analizie przedmiotu rysowanego.

Dla ilustrowania powyższej metody podam kilka ogólnych przykładów lekcyj rysunków.

Weźmy oddział IV. Temat lekcji: Ilustracja do wiersza A. Mickiewicza p.t. Powrót taty Nawiązanie lekcji rozpoczynamy przypomnieniem znanego dobrze dzieciom wiersza. (Dzieci mugą nie wiedzieć, że będą rysować ilustrację do tego wiersza). Jedno lub dwoje dzieci powtórzy cały wiersz, następnie pytaniami nauczyciel zwraca uwagę dzieci na osoby, biorące udział w akcji, miejsce, gdzie ona się rozgrywa, i na szczegół, o który chodzi przy ilustracji tj. na groźny wygląd zbójców i to w słowach:

„Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa:"
„Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W ręku ogromna buława".

Jeśli nauczyciel wiersz ten, a szczególnie charakterystykę zbójców wypowie z przejęciem, dzieci zostaną tak pochłonięte, że zdawać się będzie, iż się ich wprowadziło w osłupienie i, kiedy zaczyna pracować ich myśl i budzić się wyobraźnia i fantazja, nauczyciel głosem oznajmia, że scenę tę dzieci przedstawią rysunkiem. Myśl ich zamienia się w czyn, ujmują ołówki, z zapałem i z rozmachem kreślą tak, jak tę przed chwilą przeżywały. Rola nauczyciela skończona i ograniczy się tylko do krótkich indywidualnych objaśnień poszczególnym uczniom. Dzieci napewno narysują zbójców dobrze i groźnie, bo będą chciały ich bardzo poniżyć wobec drugich niewinnych osób. Po skończeniu lekcji dzieci oddają rysunki, a na przyszłej lekcji wspólnie mogą zastanawiać się nad omówieniem tych rysunków.

Druga lekcja w oddziale drugim z przypomnienia. Tematem tej lekcji może być przedmiot dzieciom znany np.: "Mój konik" (dla chłopców) albo: "Moja lalka" (dla dziewcząt).

Lekcję rozpoczyna się przypomnieniem konika czy lalki. Dzieci same wypowiadają się, nauczyciel daje im swobodę. Ileż uciechy i radości przy opisie konika. Zapalają się w opowiadaniu, bo przecież znają tyle szczegółów z życia tego stworzenia. Zdaniem mojem nie należy żądać od dzieci takich wyjaśnień jak: ile koń ma nóg, czy ogon ma krótki czy długi, a czy ma gwiazdkę na czole, gdyż to pomiesza w dzieciach obrazy własnych koni. W lekcji tej nie powinno nam chodzić o szczegóły, ale o ogólny schemat rysunkowy konia.

Jeśli znów mamy lekcję w oddziale III, której tematem jest rysunek przedmiotu z pokazu, to w nawiązaniu i analizie przedmiotu należy dokładnie go opisać. W opisie musimy uwzględnić użyteczność tego przedmiotu, sposób wykonania, kształt jego itp.

Opis musi wywołać u dzieci zainteresowanie tym przedmiotem. Po analizie zapowiadamy dzieciom, by dobrze przypatrzyły się przedmiotowi, bo będzie zaraz schowany; dzieci chwilę obserwują, wreszcie przedmiot usuwa się z przed oczu, a dzieci rysują. Jeśliby w czasie rysowania napotkał nauczyciel na błędy, powinien raz jeszcze przedmiot pokazać i zwrócić uwagę na źle ujęty szczegół, by ustrzec od fałszywego narysowania przedmiotu.

Rysunek z modelu nie różni się tak bardzo w przeprowadzeniu lekcji od rysunku z pokazu. Wprowadza się go do oddziału IV, i przedmiot rysowany przez cały czas rysowania stoi na oczach dzieci. Dzieci mają możność sprawdzania swego rysunku z przedmiotem, nawet już bez pomocy nauczyciela.

Wreszcie należałoby wspomnieć o ocenie prac rysunkowych dziecka. Dziecko, rysując, wytęża swoją wolę, w pracę wkłada całą swoją duszę. Ono rysuje dla siebie. W rysunku widzi spełnienie swych utajonych życzeń, ono cieszy się, kiedy widzi, że z pod ręki wychodzi mu upragniony obraz. Ono jeszcze dokładnie nie zdaje sobie sprawy z tego, czy ten przedmiot dobrze odtworzyło, ale jednak cieszy się narysowanym przedmiotem. Jeśli teraz przyszedł nauczyciel do niego i, jak to dawniej bywało, powiedział, że źle narysowało, źle ujęło dany przedmiot, dziecko momentalnie traci chęć i zaufanie da własnego tworu, traci wiarę we własne siły i zamiast iść dalej w swej twórczości, cofa się. To też przy ocenie trzeba być ostrożnym. Aby sprawiedliwie ocenić rysunek dziecka, trzeba wpierw poznać jego zdolności, jego sposób wyrażnia się rysunkiem, trzeba wiedzieć, że ono ilustruje świat swój wewnętrzny, a nie naśladuje wiernie obrazu natury.

"Nie model, lecz wyobraźnia, fantazja i przeżycie kierują dzieckiem rysującem" mówi Szuman. Wreszcie musimy zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko wyraża się rysunkowo inaczej, niż dorosły, znacznie prymitywniej. Niech więc rysuje jak dziecko, póki jest dzieckiem.

Mniej więc krytyki z naszej strony, a więcej zachęty i bodźców, które pobudzać będą do dalszej twórczej pracy rysunkowej dziecka.

Trzeba uczniów zdolniejszych obserwować i żądać od nich pracy sumiennej, starannej i czystej, a mniej zdolnych zachęcać, dając im odpowiednie wskazówki, które podniosą w nich pracowitość i wiarę w skuteczność ich pracy.

Dużo w tym kierunku dają tak zwane wystawy prac rysunkowych dzieci. Dobrze byłoby, przedstawić na takiej "wystawie" co pewien czas lekcję rysunków. Przez porównanie prac uczniów mniej zdolnych z pracami uczniów zdolnych, mogliby uczniowie mniej zdolni się poprawić i lepiej rysować. Należy tylko zabronić wyśmiewania się jednym uczniom z drugich, a nawet można doprowadzić do tego, że ci zdolniejsi sami z własnej chęci będą pomagać mniej zdolnym.

W końcu dodam jeszcze, że łatwiej uda nam się wprowadzić do klasy czystość, porządek i miłą atmosferę przez wyrobienie uczuć estetycznych u dzieci aniżeli przez narzucone im zakazy lub polecenia.

Jan Sokołowski.
"Przyjaciel Szkoły".
Poznań, ul. Dominikańska 4.

ŁADNY JUMPER DLA DZIEWCZĄT.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2461.

Zamówić można tylko w wielkościach 4, 6, 8, 10 i 12.

Na wielkość 8 potrzeba 1½ jarda 54 calowej materji i 1⅛ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

SUKIENKA Z NOWYM KROJEM OKOŁO SZYI.

958

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 54 calowej materji i 2⅛ jarda jedno calowej tasiemki do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

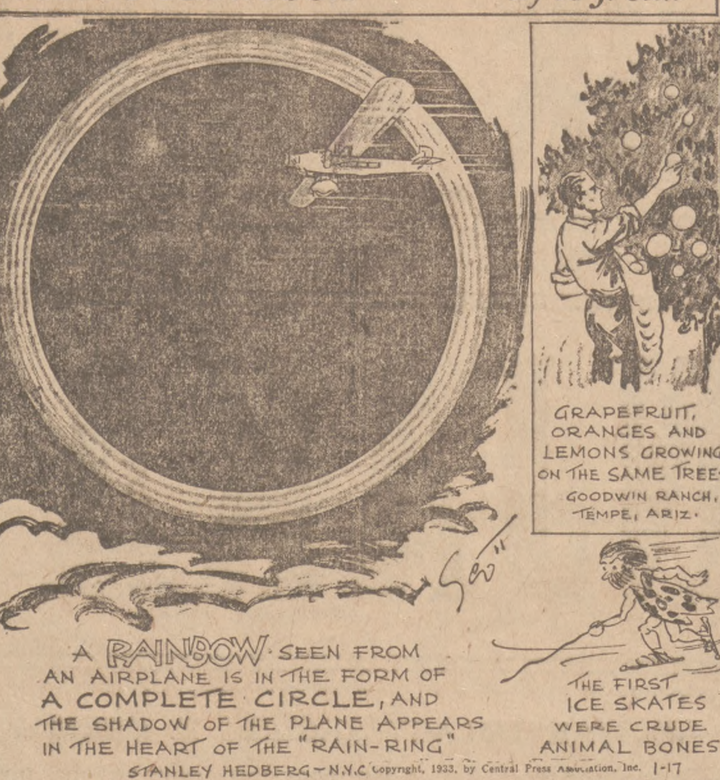
Wielkość ....

Imię i Nazwisko......................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Co Słychać na Polonji.

Na rocznem posiedzeniu Towarzystwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, grupa 160 został wybrany nowy zarząd w skład którego wchodzą: Ludwika Lizak, prezeska; Anna Bobowska, wiceprezeska; Genowefa Starzyk, sekr. prot.; Zofja Kieca, sekr. fin.; Katarzyna Rolak, kasjerka; Marja Niedźwiadek i Zofja Pokuta, rada gospodarcza; Stanisława Cepa, marszałkini; Marja Cwik, odźwierna. Następne posiedzenie odbędzie się 24go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłej.

*

W dzienniku ukazała się notatka z dnia 14go stycznia, że jakiś komitet zwołuje wszystkie reprezentantki grup Wolnych Polek na ziemi Washingtona na czwartek 19go stycznia, któremu Zarząd Wolnych Polek nie dał żadnego upoważnienia.

*

Nowa administracja klubu parafji Odporyszów składała przysięgę, iż będzie wypełniać obowiązki sumiennie i uczciwie. Od nowej administracji przysięgę odebrał Wojciech Żurawski, prezes klubu Luszowian. Od nowych członków przysięgę odebrał Andrzej Ostręga, wiceprezes Klubu Lisia góra. Przystąpiono do programu. Przewodniczącym był Piotr Barys. — Przemawiali: Wojciech Żurawski, Andrzej Ostręga, Ludwik Kiełbasa, prezes Klubu Jastrząbki Nowej; Michał Ostręga, Ciceryn Nikleski, prezes Kółka Narutowicza, M. Kwaśniak, Stanisław Michalczewski, Józef Świętek, G. Golanka, Anna Majkrzak, Marja Kobos, F. Satko, Jan Strach. Upominek prezesowi wręczył W. Jakus. — Wierszyki wypowiedziały: Bronia Kwaśniak, Andzia Barys, Jania Świętek i Stefanja Barys.

ŻONOBÓJCA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Marshall, Ill., 17. stycznia.— Ława przysięgłych uznała Huberta C. Moora, młodego nauczyciela szkoły średniej, winnym morderstwa pierwszego stopnia w związku ze śmiercią jego żony, którą zastrzelił w sierpniu z. r. za „niedbalstwo w gospodarstwie domowem". Sąd skazał Moora na śmierć w krześle elektrycznem. Obrońca wniósł o nową rozprawę.

Nowe ministerstwo.

— Ogromnie dużo domów i majątków ziemskich wystawia się na licytację.

— Mnie się zdaje, że jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie stworzyć Ministerstwo Licytaci.

ŚPI OD DZIESIĘCIU MIESIĘCY.



Patrycja McGuire, z Oak Parku, pozostająca w letargu przeszło dziesięć miesięcy. Obok ojczym, Peter Miley, którego krew przez dokonanie transfuzji ma przebudzić ofiarę śpiączki.

SPORT

Weberowcy Przegrali i Wygrali w Lidze Katolickiej.

Piątka lekkiej wagi ze szkoły wyższej WEBER HIGH przegrała pierwszy kontest w piłkę koszykową rozegrany w lidze Katolickiej, kiedy to piątka ze szkoły św. Michała pokonała ją punktami 31 do 13. Cyfry:

Weberowcy:	G.	FT.	P.
Kamiński, F.	1	0	1
Grzybowski, F.	3	0	1
Barglik, C.,	0	2	1
Suwalski, G.	0	0	3
Ptak, G.	0	0	0
Kozielski, G.	0	1	0
Wencel, G.	0	0	2
Kwaziński, F.	1	0	0
Razem:	5	3	8
Michałowianie:	G.	FT.	P.
Hippchen, F.	3	0	2
Schaeffer, F.	2	1	0
Shira, F.,	1	0	0
Harrington, C.,	5	0	0
Emmerich, G.,	1	0	1
Hork, G.,	0	1	2
Rossi, G.,	1	2	1
Jurita, C.	0	1	3
Razem:	13	6	9

Inaczej spisała się piątka ciężkiej wagi z WEBER HIGH, — która pierwszy kontest w piłkę koszykową w tej lidze wygrała, gdyż pokonała rywali z piątki szkolnej św. Michała punktami 31 do 13, mimo tego, że tamci nad nimi górowali w pierwszej połowie gry. Cyfry:

Weberowcy:	G.	FT.	P.
Siemieńkiewicz, F.	1	0	1
Korba, F.,	4	1	1
Dutkiewicz, F.	1	1	1
Stempiński, C.,	2	0	3
Rutkowski, C.,	0	1	0
Gerlach, G.,	0	1	2
Kusprzak, G.,	1	0	0
Zawacki, G.,	0	0	1
Razem:	9	4	9
Michałowianie:	G.	FT.	P.
O'Brien, F.	0	0	1
Cannor, F.,	0	1	2
Zeletz, C.,	3	3	2
Mangorich, G.,	0	0	2
Hippchen, G.,	0	0	1
Knuth, G.	3	0	3
Razem:	6	4	11

Referent — Ring.
Sędzia — Groeniger.

Z KONTESTÓW KUMOTRÓW I KUMOSZEK.

St. Burek z Wacławowa	429
Fr. Burek z Wacławowa	172
B. Repel, z Fidelisowa	408
A. Menkicki ze Stanisław.	408
B. Fiałkowski z Helenowa	347
Paweł Mika z Jackowa	442
St. Staniec z Trójcowa	252
Veete z Franciszkowa	201
L. Zając z Młodziankowa	416
Wardzal z Młodziankowa	201
Piecuch z Trójcowa	375
Toczek z Trójcowa	375
Toczek z Kantowa	334
Brania z Młodziankowa	404
Ryzner z Kantowa	222
G. Klien z Bonifacowa	450

Kontesty kręglarskie Kumotrów i Kumoszek trwają w dalszym ciągu. Zapisywać się można w kręgielni Romeo Recreation Rooms, 1133 Milwaukee ave.

LIGA P. G. BAKING CO.

Cake Shop	448	447	401
Bread Shop	480	458	493
Office	453	424	506
Drivers	369	502	375

J. Stonis zdobył w serji 550 punktów, a Franciszek Trochin 198 na partję. Kontesty rozegrane były w kręgielni Lewis'a.

WE CZWARTEK LONDOS ZMIERZY SIĘ Z STECHEREM

Promotor Doc Krone już ma program gotowy, zapowiada, że jego następny wieczorek zapaśniczy w Coliseum, zapowiedziany na przyszły czwartek, dnia 19go stycznia, odbędzie się ku ogólnemu zadowoleniu. Jim Londos i Józef Stecher, którzy na tym wieczorku stoczą główną walkę o szampjonat zapaśników ciężkiej wagi, są już do walki następnej doskonale przygotowani.

Obecna sprzedaż biletów każe wróżyć, że Coliseum w przyszły czwartek wieczorem nabity będzie po brzegi. Pierwsza walka rozpocznie się o godzinie 8:15 wieczorem, a główna około godziny 10tej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

Apel Do Prezesów Związku Pol. Kółek.

Niniejszem zawiadamiamy, iż posiedzenie Prezesów i Wice-prezesek Z. P. K. L. D. A. odbędzie się w piątek, dnia 20 stycznia, b. r. p. nr. 1401 West Superior ulica, o godzinie 7:30 wieczorem.

1-sza próba „Wesela Wyspiańskiego", odbędzie się w niedzielę, dnia 29go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2giej po południu punktualnie, w sali Chóru Nowe Życie, p. nr. 1182 Milwaukee ave.

Uprasza się Zarządy wszystkich Kółek należących do Z. P. K. L. D. A., ażeby zawiadomiły i wysłały swe najlepsze siły, na tą próbę.

J. E. Nikliborc, prezes.

Stow. Właścicieli Domów.

Roczne posiedzenie Właścicieli Domów, odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Stow. Domu Polskiego, pnr. 1159 W. 51 ul. Tak członkowie jak również i nieczłonkowie są proszeni o przybycie.

M. Lewandowski, prez.

Stow. Domu Polskiego.

Posiedzenie przedroczne Dyrekcji Stow. Domu Pol., odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godz. 8mej punktualnie, w sali własnej, St. D. P., pnr. 1159 W. 51 ul. Zaś ogólne posiedzenie St. D. P. odbędzie się we wtorek, dnia 24go stycznia, o godzi. 7:30 wiecz. w sali zwykłych posiedzeń.

Ludwik Nowakowski, prez.

OSTATNI MARYNARZE WRÓCILI Z NIKARAGWY DO DOMU.

Quantico, Va., 17. stycznia. Brązowi od słońca tropikalnego, ostatni z marynarzy amerykańskich, stacjonowanych w Nikaragwie, wrócili wczoraj do domu transportowcem wojskowym „Henderson". Całe miasto zgotowało im gorące przyjęcie.

Polak Prelegentem Na Konwencji Chirurgów.



DR. LEON M. CZAJA.

Na konwencji chirurgów, członków „American Academy of Orthopedic Surgeons", odbytej w dniach 12, 13 i 14 stycznia, w szpitalu „Billings", przy Uniwersytecie Chicago Polak, Dr. Leon M. Czaja w wykładzie swoim wytłómaczył zebranym korzyści i metody leczenia chorób kości i przedstawił okazy wyleczenia.

„American Academy of Orthopedic Surgeons" jest organizacją składającą się z chirurgów, których specjalnością jest leczenie złamanych kości, chorób w kościach etc. Na konwencję tą zjechali członkowie z różnych stron Stanów Zjednoczonych.

Dr. Leon M. Czaja jest wiceprezesem klubu „Chicago Orthopedic", do którego należą lokalni, sławni lekarze.

GRECJA ZAPŁACIŁA CZĘŚĆ ZALEGŁEJ RATY.

Washington, 17. stycznia. — Grecja, pierwszy kraj cudzoziemski, który zalegał z ratą na rachunek długu wojennego w Stanach Zjedn., zapłaciła 30 procent tej raty, czyli $65,376. Cała rata wynosiła $217,920.

W bieżącym roku fiskalnym Ameryka skolektowała ogółem $98,751,286, czyli 70 procent płatnych w tym roku rat dłużniczych.

LOS ANGELES MIAŁO 256 WYPADKÓW GWAŁTOWNEJ ŚMIERCI W GRUDNIU.

Los Angeles, Cal., 17. stycznia. — Grudzień był rekordowym miesiącem w historji tego miasta pod względem liczby wypadków gwałtownej śmierci, których zanotowano 256. W liczbie tej było 125 śmiertelnych wypadków automobilowych, 52 samobójstwa i 14 zabójstw.

DWAJ LOTNICY ZABICI W PRÓBNYM WZLOCIE.

Newark, N. J., 17. stycznia. Albert C. Komdat, doświadczony pilot i jego mechanik, Geo. Weide, ponieśli śmierć, kiedy 18-osobowy samolot pasażerski spadł i rozbił się podczas próbnego wzlotu. Eksplozja gazoliny dokończyła dzieła zniszczenia.

New York, 17. stycznia. — Klejnoty sławnej rodziny Harrimanów, wartości około $100,000, zostały skradzione z tajnej skrytki w ścianie w mieszkaniu O. H. Harrimana, wiceprezesa banku Harrimana. — Kradzieży dokonano w noc Sylwestrową, wiadomość o niej dostała się jednak dopiero wczoraj do prasy.

DEFILADA W BIURZE IDENTYFIKACYJNEM.



Defilada świadków w biurze identyfikacyjnem w głównej kwaterze policji wstrzymana przez szefa detektywów po ustaleniu, iż z biura tego narówni korzystali gangsterzy, którzy tam poznawali świadków i terorystów i teroryzowali ich przed zeznaniami sądowemi.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

V.

WYBORY I ULEGALIZOWANIE WŁADZ.

(Ciąg dalszy)

B.

OTWARCIE SEJMU.

Uroczystości religijne przy otwarciu Sejmu Konstytucyjnego odbyły się w dniu 10-go lutego, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w Katedrze św. Jana.

Warszawa w sprawiedliwej dumie, że się doczekała wreszcie pierwszego, wolnego Sejmu Polskiego, niemal cała wyszła na ulice miasta na jego powitanie i zaległa po obydwu stronach całą przestrzeń od ul. Wiejskiej do Kanonicznej.

Prastara świątynia, pamiętająca jeszcze chwile blasku dawnej Rzeczypospolitej, zapełniła się posłami w nawie głównej, a poza nimi także przedstawicielami instytucyj i towarzystw polskich wśród barwnego koła sztandarów cechowych i innych.

W prezbiterjum zasiedli: misja angielska i amerykańska, konsulowie, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy państwowi, delegaci Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu (Korfanty, Wł. Seyda, Poszwinski), Galicyjskiej Komisji Rządowej, Śląska Cieszyńskiego, Spiżu, Orawy i kresów wschodnich oraz przedstwiciele generalicji, duchowieństwa itd. — Między innemi także był obecny książe Ferdynand Radziwiłł, najstarszy wiekiem poseł.

Po prawej stronie ołtarza pod małym baldachimem zasiadł delegat papieski monsignor Ratti, dzisiejszy Papież. — O 10 i pół wkroczyli od strony zakrystji przed ołtarz biskupi z arcybiskupem — prymasem Dalborem i arcybiskupem Teodorowiczem na czele, w liczbie 15-tu, po chwili arcybiskup ks. Kakowski, jako celebrans uroczystej mszy św. — Z ulicy, w głębi, z przed kościoła odezwały się okrzyki zebranych na ulicy tłumów i dźwięki marsza narodowego. Przyjechali naczelnik Piłsudski z prezydentem Paderewskim i ministrami, eskortowani przez oddział ułanów z chorągiewkami na lancach. — Weszli przez główną bramę, przeszli pomiędzy zebranymi aż do prezbiterjum i tu zasiedli w pierwszym rzędzie na przedzie krzeseł. — W podniosłym nastroju rozpoczęło się nabożeństwo.

Przepiękne kazanie wypowiedział ks. arcybiskup Teodorowicz.

Wzywając duchy przodków, dostojny mówca w pięknych słowach przywodził przed oczy zebranych korowód postaci minionej przeszłości, które bolejąc i płacząc nad utratą Ojczyzny cierpiały, ponawiały ofiary krwi i mienia z myślą jedną: wskrzeszenia Polski. — Do nich głos idzie z tej okolicy: "Idziemy na pierwszy Sejm Polski. Dopełniła się miara sprawiedliwości".

Zwracając się do posłów, wezwał ich ks. Arcybiskup, aby w obliczu przyszłości przejęli się odpowiedzialnością, która woła do nich od całych stuleci niewoli i udręki. — Śladem ojców narodu pod znakiem współdziałania z Kościołem, tą najlepszą tamą przeciw bolszewizmowi, i świętym sztandarem kultury chrześcijańskiej w lepszą przyszłość droga wiedzie. Czcigodny arcypasterz wskazywał dalej włościanom i rzemieślnikom świetlane postacie ich stanów w walce stulecia o wolność, stwierdzając, że i teraz chłop polski swą decyzją w wyborach dał świadectwo o kmiecej swej godności nie dając się porwać samolubnym i klasowym hasłom. — Wzywał ks. arcybiskup by reformy socjalne i agrarne dokonano w imię ogólnego dobra narodowego, a nie klasowego. — Dał mówca wyraz tęsknocie kresów zachodnich i wschodnich za silnem, prawnorządnem państwem, za Sejmem, myślącym nie o korzyście partji, portfelach itp. ale uchwalającym prędko, sprawnie podstawy państwa. — Czynów nie słów czeka naród, naród woła o siłę i ład. — Ślubem służby Ojczyźnie (posłowie wstają z miejsc) kierowania się dobrem narodu, a nie chęcią panowania i osiągnięcia korzyści przy wznoszeniu dzieła wolności, skończył ks. arcybiskup podniosłe kazanie.

Po nabożeństwie tłumy ludu, wypełniające gęsto ulice, witały okrzykami opuszczających katedrę posłów. Szczególnie gorąco z wielkim entuzjazmem witano Paderewskiego, następnie posłów z Poznańskiego i p. Korfantego.

Z zapałem wznoszono okrzyki na cześć naszego wodza i wojska Rzeczypospolitej.

Nastąpił drugi akt uroczystości: poświęcenie gmachu Sejmowego.

Sala obrad wypełniła się posłami. Obecni byli także członkowie Poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej i związków społecznych. Galerję zajęła publiczność za biletami i przedstawiciele prasy. Nad wzniesieniem dla prezydjum widniał napis: — "Salus respublicae suprema lex" (Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem). Tu przed wzniesieniem nieco niżej, piękna trybuna, po lewej i po prawej stronie ławy ministerjalne, nad nimi loże dla ambasadorów i głowy państwa. U stóp trybuny wnęka, wpuszczono w posadzkę, dla stenografów.

O wpół do 2-ej przybył Piłsudski i Paderewski z ministrami, duchowieństwo i przedstawiciele koalicji z generalicją.

Aktu poświęcenia dopełnił ks. arcybiskup - prymas Dalbor.

Do posłów przemówił jako pierwszy wogóle mówca w tej sali ks. Gralewski były poseł do I-Dumy.

"Przed majestatem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej czołem. "Pokłon duchom ofiar za wolność Ojczyzny! — (Sejm powstaje). Słudzy polskiej Ojczyzny, wybrani powszechną wolą narodu, by w łączności i jedności stworzyć zręby państwa, uświadomić sobie musimy, że w tej wielkiej służbie prochem, niczem więcej, jesteśmy przed obliczem majestatu Rzeczypospolitej. Pytajcie siebie, czy w poczynaniach Waszych głos Wasz jest godny tej wielkiej sprawy i służby, w pokorze przed Bogiem i ideą polską, podejmując pracę.

Pokora i pracowitość niech Wam przyświeca. Wchodzimy w nowy okres w dziejach świata, w którym ufność dla prawa musi panować. Giną przywileje ,prerogatywy, powstaje powszechność ludzka w Polsce, równe prawo do bytu, czci i honoru. Nikomu nie zabraknie prawa w Polsce, jeśli jej służyć zechce. Zmartwychwstałą Polskę wybudujemy tak, by istniała Bogu na chwałę, ludowi na dobro, ludzkości godna, z narodem pracującym i zgodnym. "Życzeniem by praca sejmu plon przyniosła kończy mówca.

Na tem kończyła się uroczytość religijna i przystąpiono do ukonstytuowania Sejmu.

C.

UKONSTYTUOWANIE SEJMU.

Na salę wszedł tymczasowy Naczelnik Państwa i zająwszy miejsce na trybunie w te przemówił słowa:

Panowie Posłowie:

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej, ciężkiej nocy cierpień.

W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia, czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większą, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej nieszczęsnej wojnie świat cały a z nim i Polska czekają z tęsknotą upragnonego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziścić się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polsce swobodny rozwój.

Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego, któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek pozorem, chociaż by pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia.

Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo.

Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub conajmniej w stosunkach mocno naprężonych.

Jasną stroną w naszych stosunkach zewnętrznych są zacieśniające się węzły przyjaźni z państwami ententy. Głęboka sympatja łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, (oklaski i głosy: Niech żyje Wilson) nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności.

Sympatja ta spotęgowała się: gdy sławne armje państw sprzymierzonych, druzgocące ostatnią potęgę naszych ciemiężycieli, wyzwoliły Polskę z niewoli. (Oklaski).

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona spólność interesów z temi państwami uczyni niezbędną dla nas z ich strony pomoc — wydatną i skuteczną.

Naród Polski przez półtora wieku zmuszony był stosować się do praw narzuconych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa, i wiarę we własne siły.

Obdarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa, konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny. (Oklaski).

Polska, otoczona zewsząd przez wrogów musi posiadać armję, która by mogła sprostać swoim ciężkim zadaniom (burzliwe oklaski). Macie poprzeć i rozwinąć rozpoczętą budowę wojska tak, by ojczyzna, zasłonięta piersiami żołnierza, mogła się czuć bezpieczną i przeświadczoną że honoru jej i praw broni silna i dobrze wyposażona armja. (Oklaski).

Wreszcie, zwrócicie, Panowie, niechybnie baczną uwagę na niedomagania naszego życia gospodarczego, upośledzonego przez gospodarkę obcych i zrujnowanego silnie przez wojnę i okupację. W tej dziedzinie należyte uregulowanie spraw znajdującego się w upadku przemysłu i niezbędnych reform agrarnych (burzliwe oklaski), w duchu postępu i wielkich demokracji Zachodu utworzy zdrowe podstawy dla siły duchowej narodu i da trwałe podłoże dla budowy jego przyszłości.

Życząc Panom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy sejm wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty (burzliwe oklaski) i powołuję najstarszego z Panów, posła Ferdynanda Radziwiłła do objęcia tymczasowego przewodnictwa."

Następnie, wśród oklasków, Naczelnik Państwa opuścił salę.

Po pięknem przemówieniu przewodniczącego ze starszeństwa Księcia Ferdynanda Radziwiłła — i wysłuchania szeregu dekretów Rządu, — odroczono Sejm do dnia 14-go lutego, w którym wybrano jego Prezydjum.

Marszałkiem na 305 ważnych głosów wybrano posła Trąmpczyńskiego 155 głosami, podczas gdy na posła włościańskiego, Wincentego Witosa padło 149 głosów.

Mimo wielkiego poważania, jakim się cieszył nowo obrany Marszałek Trąmpczyński, przy ogromnej liczbie posłów włościańskich w Sejmie, niewybranie Witosa było przez te koła źle zrozumiane i popchnęło samego Witosa do cichej w początkach, ale coraz więcej zaczepnej walki o kierujące w sejmie stanowisko.

Niewiele zmienił w tej sytuacji wybór jednego z najwybitniejszych włościan, pisarza, a nawet poetę ludowego, Jakóba Bojki na wice-marszałka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RODZIŃSKI DYRYGENTEM ORKIESTRY SYMFONICZNEJ W CLEVELAND.

Cleveland, O., 17. stycznia. Tutejsze Tow. Muzyczne oznajmiło, że Artur Rodziński, obecnie kapelmistrz orkiestry Filharmonji w Los Angeles, został zaangażowany na dyrygenta tutejszej orkiestry symfonicznej na sezon rozpoczynający się w październiku. Rodziński będzie następcą Mikołaja Sokołowa, który nie odnowił kontraktu.

TRAGEDJA ZAZDROŚCI.

Newark, N. J., 17. stycznia. P. Mattie, bogaty młodzieniec newarski, zastrzelił swoją ukochaną, Alfredę Raynes i odebrał sobie życie. Powodem mordu i samobójstwa była zazdrość o dziewczynę.

Z CRAGIN

Nowy Rok 1933 przed paru tygodniami się rozpoczął, a przytem rozpoczyna się nowe życie i ożywiony zapał pracy w towarzystwach, klubach i innych zrzeszeniach przy parafji św. Stanisława B. M., które spodziewają się prowadzić dalej swą intensywną pracę dla dobra parafji.

*

W obecnym miesiącu w naszej parafji wieczorami gwarno i rojna, a to dlatego, iż prawie wszystkie towarzystwa, bractwa, klubu i inne zrzeszenia urządzają instalacje, wieczorki i towarzyskie zabawy.

Proboszcz X. Stanisław Gadacz, C. R., uprasza wszystkich urzędników i urzędniczki poszczególnych zrzeszeń, aby w tym miesiącu nowego roku przyzwyczaili się do porządku rozpoczynania swych posiedzeń w czasie, to jest punktualnie o godz. 8ej wieczorem.

*

Zabawa śnieżna t. z. „Snow Ball Dance", która się odbędzie już w przyszłą niedzielę, 22go stycznia, w sali parafjalnej budzi nadzwyczaj wielkie zainteresowanie nietylko w kolach młodzieży lecz również i starszych parafjan.

Afera ta będzie nowością w tutejszej okolicy, gdyż oprócz doborowej muzyki Stow. Młodzieży, będzie dużo miłych niespodzianek, oraz rozdawane będą wszystkim uczestnikom odpowiednie upominki. Główną atrakcją zabawy będzie duży bożek ze śniegu umieszczony w pośrodku sali, zawierający setki kulek śnieżnych, które dla każdego będą mieli wartość w różnych grach i zabawach. Bilety na tą zabawę można nabyć we wszystkich składach w Cragin.

*

Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców urządza instalację i wieczorek rozmaitości, połączony z kolacją, w niedzielę, 29go stycznia, począwszy o godz. 7-ej wieczorem, w sali parafjalnej. Bilety na tą aferę można nabyć u kupców w okolicy.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezus liczące przeszło 600 członków, tak starszych jak i młodzieńców, odbyło swe roczne instalacyjne posiedzenie w sali parafjalnej. Po załatwieniu swych regularnych spraw, przystąpiono do instalacji nowego zarządu. Przysięgę od nowych urzędników odebrał prob. X. St. Gadacz, C. R., przyczem przemówił do zebranych słów kilka, zachęcając ich do energicznej i wspólnej pracy. Gośćmi posiedzenia byli: X. A. Kloska, C. R., nowo obrany kapelan, oraz sędzia Kasper z sądu municypalnego, który przemówił na temat pracy.

*

W skład nowego zarządu Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, wchodzą następujący: X. A. Kloska, C. R., kapelan; J. Niemiec, prezes; B. Michalak, wiceprezes; A. Szulczyński, sekretarz prot.; J. Bartoszek, sekretarz fin.; A. Kowalski, kasjer; F. Tarczan, J. Surdyl i A. Białas, marszałkowie. Starszymi braćmi (Big Brothers) są: Alex. Kowalski, J. Niemiec, W. Kozioł i A. Kowalski.

*

Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, którego kapelanem jest X. Fr. Uzdrowski, C. R., jak poprzednio tak i obecnie pomaga biednym w parafji. Wobec tego wszyscy ci otrzymują pomoc dobroczynną z powiatu „County Emergency Relief", a chcieliby powrócić do Tow. św. Wincentego a Paulo, mogą uzyskać kartę przenośną (transfer) z powiatu, z którą można przyjść do komitetu dobroczynności przy tutejszej parafji.

*

Wspólna instalacja nowego zarządu Klubu Obyw. im. Wł. Jagiełły, którego prezesem po raz 15-ty jest ob. W. L. Zygmunt, oraz Klubu Pań Królowej Jadwigi, odbędzie się w czwartek, 19go stycznia, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem punktualnie. Wspólna afera powyższych zrzeszeń połączona będzie z przekąską, urozmaiconym programem i zabawą. Odbędzie się ponadto wspólne przyjęcie kilkunastu nowych członków i członkiń.

*

Klub Obyw. Ulepszeń p. n. Cragin Citizens and Improvement Club, którego długoletnim prezesem jest p. Wacław J. Kentflejsz, w przyszły wtorek, 17go stycznia, odbędzie swe roczne posiedzenie w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem punktualnie.

Na posiedzenie to zaproszono kilku mówców i urzędników publicznych. Odbędzie się „Smoker".

*

Kółko Dramatyczne odbędzie swą instalację urzędników w poniedziałek, 23go stycznia, o godz. 8ej wieczorem, w sali parafjalnej. Komitet przygotowuje nadzwyczajny program.

*

Pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędzie się wielkie zebranie Katolickiego Stow. Młodzeży (C. Y. O.) w czwartek, dnia 26go stycznia, o godz 8ej wieczorem, w sali parafjalnej. Gościem oraz głównym mówcą posiedzenia będzie X. Biskup Bernard Sheil.

*

Stow. Młodzieży przy parafji (Goodfellowship Club), którego prezesem jest p. Józef Tarczań, urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej, w niedzielę, 12go lutego, o godzinie 7-ej wieczorem.

*

Stow. Młodzieży przedwczoraj wieczorem w sali parafjalnej odbyło swe roczne i instalacyjne posiedzenie. Przysięgę od nowych urzędników odebrał X. A. Kloska, C. R., kapelan klubu, który równocześnie wygłosił interesujące przemówienie o pracy młodzieży dla dobra parafji, oraz obowiązków, jakie młodzież ma wobec starszych.

Bilety na zabawę taneczną, która się odbędzie w sali parafjalnej w przyszłą niedzielę, 22 stycznia, nabyć można w następujących miejscach: p. Jana Wojciechowskiego, 5325 Fullerton ave.; Woj. Opieli, 2321 N. Laurel ave., w składzie cukierków, w restauracji p. Jana Haracza, 5448 Fullerton ave.

THE TUTTS — By Crawford Young



JEDNOMIESIĘCZNA PENSJA VIRTUTI MILITARI DLA WETERANÓW Z 1863 R.

Warszawa, 17. stycznia. — Z racji przypadającego dnia 22 bm. 70-lecia wybuchu Powstania Styczniowego powstał w Warszawie komitet obchodu pod protektoratem Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, celem złożenia hołdu żyjącym jeszcze bohaterom tego zbrojnego czynu narodowego. Komitet wydał obecnie apel do Kawalerów orderu Virtuti Militari, aby weteranom rozrzuconym na terenie całej Polski w liczbie około 300 złożyć dar honorowy w postaci jednomiesięcznej pensji, pobieranej ze skarbu państwa w wysokości 125 złotych.

W najbliższych dniach wypada wypłata rocznej pensji przywiązanej do tego orderu i komitet zwraca się do Kawalerów orderu z prośbą, aby złożyli pewien procent przy jej wypłacie na konto czekowe.

Bez złudzeń.

Młody adwokat do oskarżonego:

— Przekonany jestem o pańskiej niewinności.

— E, widać że z pana mecenasa to jeszcze młody adwokat —, odpowiada klient.

CIENCIN ZAGROŻONY.



Miasto Ciencin, znajdujace się na połu[illegible] drugiej stronie Muru Chińskiego jest zagrożone przez Japończyków. Na rys[illegible] nie widzimy ruch na jednej z ulic Ciencina.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Smarowidło Nie Pomogło.

Komukolwiek wypadło byc słuchaczem mowy politykierskiej, ten zapewne słyszał nie raz i nie dwa słowo: maszyna demokratyczna, maszyna republikańska, maszyna wardowa, miejska, powiatowa, stanowa. krajowa. A prócz tych kategoryj są przecież jeszcze maszyny i maszynki poszczególnych liderów. Każda gruba ryba w polityce, a z angielska „wielka armata", jedzie na maszynie. A w dniu elekcji wałuje po tłumach i zbiera głosy, po wyborach znów wałuje i zgarnia dolary. Jeżeli partja czy fakcja któregokolwiek z „bosów" zwycięża, mówią wyborcy: „steam roller" działa.

Maszyna polityczna, jak każda inna, pozbawiona uczuć ludzkich, zwykła maszyna składa się z kół i kółeczek, trybów i trybików, których wielkość mierzy się liczbą kontrolowanych lub zwabianych wyborców. A czem większem kołem kto jest w stanie obracać, tem większą jest osobistością.

Lecz to nie wszystko. Aby maszyna szła gładko, musi być smarowana. Zwykła, żelazna maszyna potrzebuje smarowidła i oliwy, a polityczna jest smarowana dolarami, posadami i kontraktami. Ostatnie rodzaje tyle się ceni, ile dają tłuszczu. Dlatego często mowa w polityce o „tłustych śliwkach."

Maszynę polityczną buduje się na każdym kroku, gdzie się da: na naiwności i niewyrobieniu obywatelskiem, na ulepszeniu i budowaniu instytucyj publicznych, a często i na nieszczęściu ludzkiem. W polityce bowiem zawodowy lub rodowy politykier nie pogardza niczem i nie przebiera w środkach. Dlatego i na nieszczęściu ludzkiem można urość we wpływy i znaczenie. Naprzykład taki kataklizm gospodarczy, jak masowy upadek banków, wzmocnił pozycję audytora o całe niebo, chociaż ogół wyborców płaci na takiego urzędnika i trzyma go nie do zamykania banków, lecz do zapobiegania plajtom finansowym. A tam, gdzie zaradzić trudno, aby instytucja była zamknięta bez straty dla ogółu depozytorów. Lecz nie o tem mowa. Przed upadkiem banków pan audytor rozporządzał kilkoma większemi i kilkudziesięcioma średniemi posadami. — To była „mała armata." Nie wszyscy wyborcy słyszeli nawet o takiej wielkości politycznej. Ale, gdy pan audytor zamknął czterysta banków stanowych, — gdy mu przybyło czterysta kół do maszyny wpływów osobistych, wszyscy go poznali. Policzywszy zaś 400 przejemców, 400 ich adwokatów i ze trzy tysiące rachmistrzów i buchalterów, ich krewnych i dobrych znajomych, ulegających ich wpływom, ujrzy się olbrzymi aparat — poważny „wał parowy", posłuszny kierownicy pana audytora. Nadto, jak wszyscy wiedzą, smarowidła do maszyny audytorskiej nie mogło brakąć. Mogą sobie depozytorzy czekać na dywidendy i kontentować się tem, co dla nich pozostanie — po wypłacie uprzywilejowanych zobowiązań i pensyj likwidatorów. Dla ostatnich pełna należność musi być na czas. A między „śliwkami", spadającemi z drzewa audytorskiego, są niejedne dosyć „tłuste." Taki sobie pan adwokat przejemcy upadłego banku umie sobie wystawić za fatygę w kilku miesiącach rachunek na przeszło sto tysięcy dolarów. Zgodzi się po targach na nieco mniej, ale zawsze kilkadziesiąt tysięcy dolarów wpłynie mu do kieszeni. — Jak wielką fabrykę trzeba mieć, aby tyle zarobić w tych czasach?— nasuwa się pytanie. — Niedawno pan adwokat przejemcy naliczył sobie $105,000 za krótki czas. Jeśli wziąć na wagę złota, to urząd pana adwokata pana przejemcy nikłego banku przeważy pobory prezydenta kraju lub niejednego króla. Na utrzymanie prezydenta łoży 130 miljonów ludzi, a na pana adwokata przejemcy banku parę tysięcy mieszkańców, przeważnie wyrobników. — I tu niewiele można powiedzieć, bo to się dzieje zgodnie z prawem, uchwalonem przez prawodawców, wybranych przez ogół do legislatury stanowej.

Smarowidło jednakże w tym wypadku nie pomogło, gdyż maszyna republikańska, dzięki nieopowiednim kierowcom podczas kampanji, wywróciła koziołka. Republikanie utracili nietylko urząd audytora i inne elekcyjne stanowiska, ale również i spadające z nich ‚tłuste śliwy." Nowy audytor stanowy, demokrata, kazał w sobotę wstrzymać wypłatę pensyj przejemcom banków i ich pomocnikom. Wszyscy likwidatorzy mają czekać, dopóki pobory nie będą zatwierdzone przez nową władzę. Mówi się także o zniesieniu przejemców banków i ich adwokatów i o centrali likwidacyjnej dla wszystkich upadłych banków pod okiem jednego człowieka, co ma wypaść o wiele taniej dla poszkodowanych depozytorów, wciąż „legalnie" obdzieranych z reszty oszczędności.

Nowy audytor, jak zapowiada, nie może jeszcze zrealizować swego planu, gdyż na przeszkodzie stoją różne ustawy, to jednak wszystko ma być usunięte w krótkim czasie i depozytorzy dowiedzą się o wielkiej zmianie na lepsze. Należy zatem oczekiwać zniesienia „królewskich poborów" i ustaw pozwalających na lichwiarskie ceny, że nowa władza nie będzie „smarowała dolarami maszynę", ale władzą ludu i dla ludu, zadawalającą się umiarkowanem wynagrodzeniem.

OBAWY NIEMIEC.

Były nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej dr. Siehr wygłosił w Królewcu odczyt na temat obecnego położenia politycznego. Dr. Siehr wspomniał też o pakcie polsko-sowieckim: „Dojście do skutku paktu o nieagresji jest dla Prus Wschodnich rzeczą bardzo niebezpieczną. Dzięki temu paktowi Polska ma wolne ręce w stosunku do Niemiec." Następnie dr. Siehr poświęcił sporo uwagi sprawie obrony Prus Wschodnich pod względem przygotowania materjału ludzkiego („Landesschutz"). Zdaniem prelegenta, lewicowe rządy w Rzeszy po wojnie miały tę dobrą stronę, że partje lewicowe posiadały zrozumienie dla sprawy obrony Prus Wschodnich. Obecnie jednak panuje w kołach lewicowych niezadowolenie. Dlatego mówca apeluje do lewicowych związków wojskowych, aby mimo pozostawania w opozycji do rządu nie przestawały pracować w dotychczasowym kierunku. Mówiąc o trudnościach, na jakie rząd niemiecki natrafia w polityce wewnętrznej, dr. Siehr wyraził się, że kryzys państwowy, któryby doprowadził do otwartej wojny domowej, przyniósłby niewątpliwie w dziedzinie polityki zagranicznej utratę Prus Wschodnich.

„W nauce Kościoła, w jego Sakramentach i w zaleconych przez niego praktykach religijnych niema nic, coby nie przyczyniało się do dobra społeczeństwa", Ks. Dr. A. Pechnik.

Prof. Foerster o Traktacie Wersalskim.

Wiedeński „Reichpost" zamieszcza sensacyjne pismo znanego pacyfisty profesora Foerstera, wystosowane przezeń do naczelnego redaktora „Reichpost" z powodu skrytykowania przez ów dziennik jego odczytu, wygłoszonego w Paryżu na temat Traktatu Wersalskiego, w którym prelegent stwierdził, że karta Europy stworzona Traktatem Wersalskim jest jak najbardziej sprawiedliwa. Prof. Foerster zaznaczył w swoim liście, stanowiącym odpowiedź na ową krytykę, że w odczycie swoim oświadczył jedynie, iż Traktat Wersalski przywrócił w kwestji Gdańska oraz „korytarza polskiego" starą od wieków sytuację, w której Gdańsk, jako miasto handlowe o pierwszorzędnem znaczeniu, zostało zdyskwalifikowane przez politykę Fryderyka Wielkiego do rzędu miasta prowincjonalnego.

Pozatem prof. Foerster stwierdził, że Traktat Wersalski był tylko logiczną konsekwencją światowo-historyczną zasady narodowościowej. Próba rewizji tego traktatu stworzyłaby z Niemiec pole bitwy między Zachodem a Wschodem. Istnieje tylko jedna alternatywa. Albo kategoryczne porozumienie się Niemiec z Polską, albo niszczycielska wojna niemiecko-polska.

Traktat z r. 1919 był niedającym się uniknąć wynikiem wszystkich błędów germańskiej polityki wschodniej XIX i XX wieku aż do chwili wybuchu wojny światowej. Zapobieżenie wojnie między Niemcami a Polską jest jednak tylko możliwe przez całkowite ze strony Niemiec uznanie europejskiego statutu wersalskiego i jego prawa historycznego oraz moralnego, mimo poszczególnych błędów i niekonsekwencji nieodzownych w takich wypadkach, które mogą atoli zostać zlikwidowane w ramach ogólnego porozumienia europejskiego. Inicjatywa w tym kierunku musi wyjść ze strony Niemiec.

Rewizja zupełnie fałszywego stanowiska Niemiec w odniesieniu do Traktatu Wersalskiego jest obecnie najważniejszym postulatem dnia, będącym jedynym ratunkiem Niemiec i Europy przed nową katastrofą.

Z CUDZEJ GRZĘDY

MONITOR W CLEVELAND—5.-I.

Istnieje zjawisko psychologiczne, które możemy obserwować we wszystkich czasach i w różnych krajach. Zjawisko to polega na trudności przystosowania się do zmienionych warunków bytu, przez ludzi, którzy z jakichkolwiekbądź przyczyn utracili swój majątek.

Człowiek, który był zamożnym, zaspokajał bez trudu wszelkie swe potrzeby. — Gdy potem robił budżet swych wydatków miesięcznych, rozumowanie jego polegało na skreśleniu szeregu pozycyj budżetu. — Większość z nich wydawała mu się zawsze nieodzowną, gdyż dawno stopa życiowa stała się wymogiem stopnia jego cywilizacji i kultury. W rezultacie dochód, który licznym rzeszom jego współobywateli wydawałby się ideałem ,któryby pozwalał im na oszczędzanie, jemu nie wystarcza. Zawsze będzie mieć skłonność życia nad stan.

Życie nad stan jest powodem obdłużenia. Obdłużenie i konieczność płacenia procentów zmniejszają dochód. Znowu powstaje konieczność rewizji budżetu i znowu dokonywuje się ona w warunkach tendencji życia nad stan. Sytuacja ta powtarza się chronicznie. Jednostka jest w okresie chronicznego gospodarczego upadku.

Od czasu do czasu budzi się refleksja: Gdybym dzisiejszy poziom swego życia umiał zastosować przed dwoma czy trzema laty, — dziś nie miałbym żadnych trosk, co więcej mógłbym oszczędzać.

Niestety nawet taka refleksja nie może skłonić wielu ludzi do zrozumienia, że koniecznością budżetu domowego w każdych warunkach jest bodaj nieznaczna kwota zaoszczędzona.

Kryzys przyspiesza ten proces. Jedni giną szybciej, inni przystowują się, inni wreszcie zahartowani w twardej szkole — tworzą nowy kapitał.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdy minie najcięższy okres, wychowawcza praca kryzys uda pozytywne, poważne wyniki w dziedzinie psychiki kapitalizacyjnej społeczeństwa.

Politykier, Czy Naczelnik Kraju?

(Pittsburczanin w Pittsburghu).

Prawdopodobnie nigdy w historji Stanów Zjednoczonych żaden prezydent nie był tak lekceważony i zapominany, jak właśnie Prez. Hoover, którego termin kończy się 4-go marca. Z rozpoczęciem Nowego Roku, od którego spodziewać się należy tak bardzo wiele, oczy wszystkich zwrócone są na nowo wybranego prezydenta F. Roosevelta, jakby od niego wyglądano zbawienia i rozwiązania tych zawiłych problemów, nad któremi najtęższi mężowie stanu daremnie łamią sobie dotychczas głowy.

Spodziewać się należy, że prezydent Roosevelt pomimo najlepszych chęci, nie jest w stanie dokonać cudu. Poprawa stosunków musi przyjść stopniowo, raczej drogą powolnej ewolucji, aniżeli przez gwałtowne rozporządzenia. Jednakże prezydent Roosevelt, o ile dobierze sobie do gabinetu tęgich doradców, będzie mógł w stosunkowo krótkim czasie pchnąć kraj na tory do poprawy, będzie mógł i powinien, gdyż ma za sobą nietylko dobrą wolę, ale pod jego rozkazami będzie znajdował się cały Kongres. Czy zdobędzie się na wielki czyn, będzie tym opatrznościowym człowiekiem jakiego wymaga wielkość chwili, nie daleka przyszłość wykaże.

Tymczasem cały kraj jest jakby w letargu, a raczej w gorączce wyczekiwania, i podczas gdy część prasy amerykańskiej zachwyca się stanowiskiem jakie zajął przyszły prezydent Roosevelt, tu i ówdzie zaczynają się podnosić głosy krytyki, a raczej obawy, z powodu chwiejności jego sądu i niepewności siebie gdy roztrząsa sprawy narodu.

Najwięcej gromów ściągnął na swoją głowę przez brak znajomości najżywotniejszej w tej chwili sprawy państwowej, t. j. deficytu w skarbcu federalnym. Podobno miał się wyrazić, że nie jest pewny, czy deficyt państwowy wynosi cztery biljony czy też zaledwie jeden biljon dolarów.

Prasa amerykańska rozpisując się na ten temat, podkreśla ironicznie, że nie potrzeba ani nadzwyczajnych zdolności matematycznych, ani też gruntownego i wielokrotnego zbadania cyfr ażeby wiedzieć, że deficyt skarbowy z końcem roku 1932 wynosi $2,400,000,000. Jest to suma poważna i przyszła administracja będzie miała zadanie nielada, ażeby deficyt ten wyrównać, a będzie to tem trudniej, gdy się weźmie pod uwagę, że dochody państwowe w bieżącym roku będą nierównie mniejsze od dochodów lat ubiegłych. Podatek dochodowy, którego termin przypada na 15 marca, czyli jedenaście dni po objęciu urzędu przez prezydenta Roosevelta zapowiada się tak słabo, że trudno go uważać za główne źródło dochodu jakiem był dotychczas.

Wobec tych wszystkich wprost hiobowych wieści, które dla przyszłości kraju nie wróżą wiele dobrego, przyszły prezydent Roosevelt powinien stanowczo zerwać z dotychczasową polityką spokojnego czekania z akcją aż do objęcia urzędowania, lecz korzystając z wpływu jaki już obecnie posiada w Kongresie, stanowczo powinien akcją tą przyspieszyć, czem nietylko wzbudziłby sobie zaufanie ale również i uznanie całego narodu, który pokłada w nim wszystkie swoje nadzieje.

Jak już zaznaczyliśmy niedaleka przyszłość wykaże, czy będzie on politykierem, czy też naczelnikiem kraju, dbałym o jego dobro.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 17go stycznia, 1893 r.

Kingston, Jamaica, 16 stycznia. — Dawno oczekiwana rewolucja przeciwko rządowi prez. Mipplyte wybuchnęła nareszcie w Hayti.

Petersburg, 16 stycznia. — Coraz to groźniejsze wieści przychodzą o głodzie w różnych prowincjach. Dyrektor kolei władykaukazkiej Kierbedź zakupił na Kaukazie 72 miljonów funtów zboża dla rozdania między głodnymi w gub. tulskiej, woronezkiej i riazańskiej.

San Francisco, 16 stycznia.— Dziś wieczorem przybył tu Gilbert Waescher z Chicago, który całą tą podróż 3,000 milową odbył konno, i to na jednym tylko i tym samym koniu.

Mróz trwa. — Niech kto spróbuje te dwa wyrazy prędko powtórzyć dziesięć razy, a może trochę się rozgrzeje.

Dr. Midowicz już wstał z łóżka— i wkrótce będzie mógł odwiedzać pacjentów.

W Pittsburgu podczas wyborów wiosennych Polak p. Marcin Grzędzicki ubiegać się będzie o urząd asesora w 13tej wardzie.

Warszawa jest oświetlona gazem. Każdy dzień oświetlenia gazowego kosztuje przeszło 400 rubli.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

OSTATNIE ARTYKUŁY OTWORZYŁY LUDZIOM OCZY.

Ostatnie artykuły polityczne otworzyły oczy szerszym masom Polonji chicagoskiej, posiadającej dotychczas bardzo określone wiadomości o maszynie administracyjnej i politycznym stanie posiadania. Dowiedziała się z tych artykułów Polonja chicagoska, że wokoło niej znajduje się tysiące dobrze płatnych posad, do których każdy obywatel ma pełne prawo, że i kandydat polskiego pochodzenia powinien być uprawniony na równi z innymi. Armja polskich podatników łoży na utrzymanie administracji i urzędników. Tymczasem, jak się dowiadujemy, w całej plejadzie urzędników i dostojników stanowych jest zaledwie dwóch czy trzech podrzędnych funkcjonarjuszów, gdy co najmniej około 50 powinno znajdować się na pierwszorzędnych urzędach, nie licząc tysięcy mniejszych stanowisk i prac, które też nam się należą w sprawiedliwej proporcji. Jeżeli ma być sprawiedliwość, to wszędzie należy się nam taka część stanawisk w równej proporcji do głosów. Więcej nie chcemy. Nas tymczasem od wielu lat stale tylko okpiwano. Nawet w mieście, pomijając stan, nie dano nam dotąd ani połowy, ile nam się należy.

Naprawić taki błąd nigdy nie jest zapóźno, a teraz jest najodpowiedniejsza pora. Wobec tego niech płynie wspólny głos polskiego ogółu wyborców o sprawiedliwy wymiar do tych, co wypłynęli na wierzch w partji demokratycznej dzięki li tylko polskim głosom i do tych, co w polityce i partji uważają się za przedstawicieli ludu polskiego i stale się do tego ludu zwracają podczas wszystkich wyborów. Tych, ogół polski powinien przypilnować, aby sprawy nie zaspali lub nie przeoczyli dokonywanych zmian w każdej gałęzi administracji i każdym departamencie. A przecież obywatelom polskiego pochodzenia należą się stanowiska nietylko w mieście, powiecie i w stanie, ale również i federalne.

Polscy przywódcy powinni jednak za solidarne poparcie 500-tysięcznej Polonji chicagoskiej domagać się pełnego i sprawiedliwego wymiaru od gub. Hornera. Ogół polski do tej pory zaufania do nowowybranego gubernatora nie traci i z wielkim zainteresowaniem śledzi wszelkie jego i innych posunięcia na szachownicy politycznej.

Ze swej strony wyrażam prawdziwe i szczere uznanie Dziennikowi Chicagoskiemu za tak cenne i pouczające artykuły o sprawach politycznych i administracyjnych naszego miasta, powiatu i stanu Illinois. Tego rodzaju kwestje były dotąd za mało poruszane i za mało omawiane. Życząc Redakcji tak poczytnego i bezstronnego pisma nadal zbożnej pracy dla ludu polskiego, proszę o zamieszczenie mego głosu na swych szpaltach.

A. Paszkowski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

Jan Karol Chodkiewicz był jednym z najgenjalniejszych wodzów wojennych Polski, naturalnie wtedy, kiedy żył.

Czy istniał wogóle królewicz duński nazwiskiem Hamlet, niewiadomo? Szekspir, choć bywał u dworu, osobiście go nie znał.

Marję Stuart ścięto bardzo młodo, gdyby się to stało parę lat później, żyłaby dłużej.

Co Newton uczynił z jabłkiem, które mu spadło na nos, nikt nie wie. Ogrodnicy twierdzą, że je zjadł.

NAGRODA CNOTY.

Gdyby ogłoszono u nas "konkurs cnoty", jesteśmy pewni, że najcnotliwszym okazałby się jegomość, który opisałby swe przejście, jak następuje:

Mógłbym był ukraść z kasy 500,000 złotych, a buchnąłem tylko 490,000. Czy to nie jest najwyższy szczyt cnoty?

Niema gadania, jak na obecne czasy, nagroda należałaby mu się bezwzględnie.

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomość ta wywołała w stolicy istną burzę radości, zachwytu i nadziei. Oto wódz, oto zwycięzca! Gazety z dnia 2go kwietnia, zaraz po podaniu tej wiadomości pomieściły drugą: „Rząd Narodowy oceniając znamienite zasługi Jana Skrzyneckiego Naczelnego Wodza Siły Zbrojnej Narodowej, który przez odniesione na nieprzyjacielu w dniu 31 z. m. świetne zwycięstwo, nowego nabrał prawa do względów Narodu, mianował Tegoż Komandorem Krzyża Wojskowego Polskiego."

Tak to pędząca sława pochwyciła już na swe skrzydła imię tego, który stał na czele świetnych tysięcy szarych bohaterów. Uznała to armja, uznał naród, uznał rząd,—i wszyscy gdyby ku życiodajnemu słońcu ku Wodzowi wyciągnęli strudzone ramiona. Stał się potęgą, rzekłbyś, niezwalczoną, stał się przyciągającą i jednoczącą siłą, mogąc porwać za sobą stolicę i kraj. Gdyby granitowy mur stała za nim wiara, że przecież zwycięży!

Najbliższe dni nie miały jeszcze przynieść rozczarowania.

VI.

Nastała ciemna, posępna noc. W chłodnem powietrzu drzemała najzupełniejsza cisza, i w ciszy tej każde słowo zdawało się brzmieć nienaturalnie i niezwykle donośnie, a zarazem dziwnie krótko, pochłaniane natychmiast przez ciszę, jak przepaść bez odgłosu rzucony kamień pochłania. Pogasły słabe ognie w oknach, warty czuwały nieruchome i senne, nikt już nie wchodził i nie wychodził z zabudowań, znużenie, rzekłbyś, opanowało wszystko.

Żarski owinął się szczelniej burką, którą mu pożyczył jeden z adjutantów, ziewnął, wygodniej się na ławce ułożył i odezwał się do Tomasza Potockiego:

— Pościg zarządzony na jutro. Rozkaz wydany. Słyszałem, jak Prądzyński objaśniał rzecz Zamojskiemu.

— Tak? — Potocki ziewnął również. — A co Zamojski teraz robi?

— Jest przecie szefem sztabu korpusu drugiego kawalerji. Naczelny Wódz zdecydował się dopiero o godzinie jedenastej. Kazał wyruszyć równo z dniem i atakować żywo, bez zatrzymywania marszu, cokolwiek napotka.

— No, no! — Potocki, który leżał na ławie, aż przysiadł ze zdziwienia. — No, no! — powtórzył kilka razy. — I któż idzie? — zapytał po chwili.

— Korpus drugi kawalerji, sześć bataljonów i 12 dział pierwszej dywizji piechoty, a za niemi reszta armji.

— Hm... Szczególny wybór! Najpierw Łubieński pójdzie niechętnie, to raz. Następnie jego korpus jest znużony marszami z Modlina, to dwa. A piechota jest w tej chwili gdzieś na końcu kolumny marszowej, to trzy. Ładny to pościg, kapitanie!

— Ciszej, poruczniku!

— Co? To i te ściany mają uszy?

— To nie. Ale nie sądźmy zbyt wcześnie. Czas wszystko pokaże. Zresztą tu sytuację ratuje Prądzyński.

— Mianowicie?

— Słyszałem, jak tłómaczył kapitanowi Zamojskiemu, że kawalerja nie powinna czekać na piechotę, gdyż Moskale z wszelką pewnością nigdzie już nie stawią poważniejszego oporu. Kawalerja, mówił, powinna rzucać się na wszystko, co tylko napotka, i przejść jak najwięcej drogi ku Siedlcom!

— Ba! — Potocki ziewnął znowu, lecz wstał, rozprostował ramiona i nagle rzekł zapalczywie i szczerze.

— Wódz Naczelny ma szczęście, naprawdę bardzo dziwne i niezasłużone szczęście! Ludzie do niego lgną, zdobywa ich sobie bardzo łatwo, może wśród nich przebierać i wybierać, i, rzeczywiście, trzeba mu to przyznać, wybrał niektórych bardzo trafnie. Ale...

— Ale?

— Nie wiem, panie kapitanie, czy mogę być szczerym...

— Ależ proszę bardzo! Przecie nie plotkujemy, jak warszawskie baby, ale poprostu sprawy te leżą nam na sercu!

— Otóż to! Otóż to właśnie! Dziękuję, panie kapitanie. Pomówimy sobie szczerze, to nam odrazu ulży, prawda?

— Oczywiście.

— Otóż ja sądzę, panie kapitanie — Potocki znowu przysiadł na ławie — że, niestety, Wódz Naczelny nie jest wodzem, choć jest imponującym pułkownikiem. Wspaniały w ogniu i zawsze gotów prowadzić osobiście bataljony do natarcia, nie posiada jednak zdolności ani też charakteru na wodza w tej wojnie, którą, na miły Bóg, możemy wygrać, ale którą należy prowadzić po napoleońsku. Niestety, inteligencja Wodza Naczelnego — tu Potocki głos poniżył do szeptu — najzupełniej nie przekacza granic przeciętnego dowódcy pułku piechoty. Dzień dzisiejszy jest dla mnie straszny. Moje rozczarowanie jest już zupełne.

— Czy aby pan nie przesadza, panie poruczniku? Tak źle może nie jest. Może generał Skrzynecki, wziąwszy na swe barki brzemię odpowiedzialności, okazuje tylko wzmożoną ostrożność? Przecież nie mogę zapomnieć o Olszynce!

— I ja nie mogę, panie kapitanie. Ale znam całą sprawę zbyt dobrze, zbyt dokładnie, zbyt szczegółowo! I z początku wierzyłem weń i cieszyłem się, jak dziecko. Albowiem dawał taki pozór, że łatwo można było uwierzyć, że nietylko rozumie całe położenie, ale także wie, co o sobie myśleć, i jak sobie radzić. Przecież wiem, co mówił do Chrzanowskiego i Prądzyńskiego.

— Proszę, niech pan mówi, panie poruczniku. Byłem ranny, leżałem w szpitalu, nie brałem udziału w żadnych pracach sztabu. Prosto z kwatery w pole!

— Wiem, wiem przecie! — gorąco podchwycił Potocki. — Znam dobrze pańskie dzieje! Dlatego to mówię z panem, jak z rodzonym bratem!

Żarski uśmiechnął się szczerze, przysiadł także i wyciągnął rękę: — Dziękuję, panie poruczniku! Oto moja ręka. Wspólna nas łączy dola i wspólne ukochanie!

— Tak jest, panie kapitanie. Proszę serdecznie o przyjaźń.

— Wzajemnie, panie poruczniku!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NASZA POTĘGA W POLITYCE.

NA TEMAT AUDYTORA STANOWEGO.

Biuro Audytora Stanowego ma nadzór finansowy nad wszystkiemi dochodami i rozchodami wszystkich stanowych finansów, ma nadzór finansowy nad wszystkimi stanowymi urzędnikami, nad bankami, mającemi chartery stanowe, nad spółkami budowlano-pożyczkowemi i podobnemi stowarzyszeniami finansowemi. Audytor pobiera $10,000 rocznie. Zatrudnia około 140 ludzi. Niektórzy szefowie angażują do pracy stanowej specjalnych rachmistrzów, którym płacić muszą odnośne spółki. W Bankowej dywizji pracuje dwóch Polaków, a w całym departamencie audytora niemasz wielu więcej. Jak wszędzie, tak i tutaj, Polaków zna się podczas elekcji, a po elekcji zapomina się o nich bardzo sumiennie.

Co do nowego audytora, pana Barrett'a, wątpimy, czyby był lepiej do nas usposobiony. Nie okazał nam dotąd żadnej życzliwości, spodziewać się więc od niego wiele nie można, przynajmniej nie bez starań.

Powyższe uwagi, połączone ze sobotnim artykułem dodatkowym, powinny nam dać dobre wyobrażenie o tej ważnej placówce Audytora Stanowego. Jak w innych departamentach, tak i w departamencie Audytora powinniśmy mieć nawet kilkudziesięciu Polaków. A mielibyśmy, gdybyśmy tylko nie zasypiali sprawy i nie oglądali się na przyjaźń i wdzięczność ludzką. Nie spuszczajmy się na łaskę pańską, bo ta na pstrym koniu jeździ.

Odkąd na łamach naszego Dziennika Chicagoskiego poczęły się ukazywać nasze artykuły, prowodyrzy nasi więcej się nami interesują. Ostatecznie przekonali się, że nie można sobie lekceważyć pół-miljonowej Polonji w mieście Chicago i poważnej liczby głosów poza miastem, rozrzuconych po całym stanie. Polak cierpliwy, do czasu...

Obecnie jąć się trzeba innych wymówek, więc odzywają się głosy, iż cośby się dla Polaków zrobiło, tylko (pożal się Boże!) nie ma między nimi ludzi odpowiednich na ważniejsze stanowiska. Dziwna rzecz! W czasie kampanji znajdzie się cały zastęp naszych, którzy umieją ku ogólnemu zadowoleniu przemawiać i pracować w interesie braci-demokratów, ale po kampanji okazują się nagle wszyscy nieuzdolnieni. Jakaś nagła metamorfoza zmieniła ich na gorsze. Jeżeli Panowie steru rzeczywiście nie mogą znaleźć odpowiednich Polaków-demokratów na urzędy lepsze, prosimy się zwrócić pod adresem Dziennika Chicagoskiego, a dostarczymy im nazwisk Rodaków, za których ani ci Panowie, ani my się wstydzić nie będziemy.

Natomiast my zaznaczyć chcemy, że nie wszyscy obconarodowcy na urzędach płatniejszych są znowu tak genjalnie moralnie i umysłowo wyposażeni, iżby im niczego zarzucić nie można. Owszem, dałoby się wiele opisać na temat niedomagań naszych filarów politykierskich. Lecz polska krew za szlachetna na takie wycieczki, tylko zastrzegamy sobie prawo do odpierania fałszów pod adresem naszym skierowanych.

Poświęcimy jeszcze jeden artykuł Skarbnikowi Stanowemu i Klerkowi Najwyższego Sądu, a potem zwrócimy się do placówek bliżej domu. Możemy upewnić Czytelników, że artykuły będą interesujące i pouczające.

Ciekawe Pytania i Odpowiedzi.

(Komunikat Polskiego Biura Informacyjnego).

Co To Jest Lien?

Pytanie. — Czy moglibyście mi wyjaśnić, co to jest "Lien"? Powiadają n. p., że na mojej maszynie do szycia, którą kupiłam na spłaty, jest "Lien". Chciałabym wiedzieć dokładnie, co to słowo oznacza.

Odpowiedź. — "Lien" jest to legalna pretensja pewnej jednostki do rzeczy, lub własności osobistej drugiej osoby. Możnaby również powiedzieć, że jest legalne obciążenie własności drugiej osoby, podobnie jak hipoteka (mortgage) jest obciążeniem realności jednej osoby na korzyść drugiej. Obciążenie to, czyli "lien" jest gwarancją jakiegoś długu, czy innego żądania, względnie pretensji. W wypadku Pani oznacza to, że firma, która sprzedała Pani maszynę do szycia, ma pierwsze prawo do niej tak długo, dopóki maszyna nie zostanie spłacona. Firma ta może odzyskać tę maszynę, jeśliby Pani przestała spłacać raty zgodnie z warunkami, zawartymi w kontrakcie sprzedaży. Najbardziej znanym rodzajem takiego legalnego obciążenia własności jednej osoby na korzyść drugiej — jest t. zw. mechanic's lien. Daje on mechanikom i innym pracownikom przy budowie domu, a także wszystkim tym, którzy dostarczyli materjału do budowy, — pierwsze prawo do owego budynku tak długo, dopóki nie otrzymają zapłaty za swą pracę, lub za dostarczone materjały.

*

Opieka i Zamążwyjście.

Pytanie. — Przez szereg lat byłem "legalnym opiekunem" mojej siostrzenicy, która jest sierotą i liczy obecnie 17 lat. Za parę miesięcy ma wyjść za mąż. Czy jej zamążwyjście skończy moje obowiązki jako opiekuna, czy też muszę być nadal opiekunem aż dojdzie do 21 roku życia?

Odpowiedź. — Termin "opieki legalnej" nad dziewczyną kończy się z chwilą zamążwyjścia przez nią. Zaraz po ślubie należy wnieść do sądu podanie o "zwolnienie z obowiązków" (release). Sąd zażąda przedłożenia ostatecznego rachunku ze sprawowania obowiązków opiekuńczych.

*

Rodzina Naturalizowanego Obywatela Zagranicą.

Pytanie. — Niedawno temu otrzymałem obywatelskie prawa tego kraju. Żona i dwoje dzieci są w Europie i prawdopodobnie pozostaną tam jeszcze rok, lub dwa lata. Czy mogę, jako amerykański obywatel, roztoczyć nad nimi opiekę amerykańskiego obywatelstwa, przynajmniej do tego stopnia, by mieli ułatwioną podróż z jednego kraju do drugiego? Rodzina moja pragnie zmienić miejsce pobytu, ale nie może tego dokonać z powodu trudności paszportowych.

Odpowiedź. — Naturalizacja Pana nie ma żadnego wpływu na prawny stosunek żony do tego kraju. Jest ona w dalszym ciągu cudzoziemką i wobec tego nie może otrzymać amerykańskiego paszportu. Co się tyczy dzieci, to jeżeli przybędą do Stanów Zjednoczonych na stały pobyt przed ukończeniem 21 roku życia, automatycznie staną się obywatelami amerykańskimi. Ale dopóki to nie nastąpi, są one cudzoziemcami i jako takie nie mogą korzystać z opieki tego Kraju w innych krajach.

*

Ci, Co Przybyli "Z Wizytą" w Czerwcu 1924 Roku.

Pytanie. — Przybyłem do tego kraju legalnie na krótki pobyt i po upływie 6 miesięcznej wizy pozostałem nadal w Stanach Zjednoczonych. Czy podlegam deportacji? A jeżeli nie, to czy mógłbym ulegalizować mój pobyt tutaj i zostać obywatelem, gdyż mam czysty rekord? Jakie dowody przyjazdu są wymagane?

Odpowiedź. — Cudzoziemcy, którzy przebywają w tym kraju nielegalnie, ale którzy przybyli przed 1 lipca, 1924 roku, nie podlegają deportacji z tego powodu. Ponieważ Pan przybył na jeden dzień przed wejściem w życie ustawy immigracyjnej, dowody przyjazdu będą od Pana wymagane. Jeżeli okrętem, w takim razie nazwa okrętu i dzień przyjazdu, jeżeli przez Kanadę, — numer wizy itd. We wszystkich tego rodzaju wypadkach ciężar udowodnienia spoczywa na barkach cudzoziemca. Chociaż nie podlega Pan deportacji, nie może jednak Pan ulegalizować swego pobytu. Ale należy się spodziewać, że przyszły Kongres przeprowadzi odpowiednie prawo, które cudzoziemcom tej klasy umożliwi legalizację ich pobytu w Stanach Zjednoczonych.

*

Certyfikat Przyjazdu w Tym Wypadku Nie Jest Wymagany.

Pytanie. — Czy moglibyście znaleźć nazwę okrętu, na którym moja żona przyjechała? Przyjechała ona jako dziecko albo w roku 1901, lub 1902 lecz nie pamięta szczegółów, a rodzice już umarli. Informacje te są jej potrzebne do otrzymania papierów obywatelskich.

Odpowiedź. — Zgodnie z nowem prawem, które weszło w życie dnia 25 maja, 1932 roku, cudzoziemiec, lub cudzoziemka, która przybyła do tego kraju przed 29 czerwca, 1906 roku, nie musi przedkładać dowodów legalnego przyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Pan jest amerykańskim obywatelem, żona natychmiast może wnieść podanie o papiery obywatelskie. Jeżeli Pan nie jest jeszcze obywatelem, w takim razie żona musi najpierw postarać się o pierwsze papiery, a za dwa lata wnieść podanie o drugie papiery. Ale musi przedłożyć przekonywujące dowody, iż faktycznie przybyła przed 29 czerwca, 1906 roku.

*

Pytanie. — Przybyłem legalnie do Ameryki w roku 1909, ale nie pamiętam nazwy okrętu. Jak mam postąpić, gdyż staram się o papiery obywatelskie?

Odpowiedź. — Napisz do Foreign Language Information Service, 222 Fourth Ave., New York, N. Y., by wyszukali datę przyjazdu i nazwę okrętu. Aby zaoszczędzić na czasie podaj w swym liście następujące informacje, jeżeli pamiętasz: w przybliżeniu datę przyjazdu, (rok i miesiąc, czy na początku, w środku, lub z końcem danego miesiąca), port wyjazdu i port przyjazdu, ile dni na morzu, i oprócz tego inne informacje, które możesz sobie przypomnieć, jak n. p. przyjechałem tyle, a tyle dni przed Wielkanocą, lub Nowy Rokiem, albo przed jakiem innem świętem, lub przyjechałem w takim a takim dniu w tygodniu, w niedzielę itp. Za nadesłanie tych informacyj trzeba zapłacić dolara, jeżeli osoba, która po nie pisze, pracuje i może zapłacić.

Nikt nie ma prawa przeglądać aktów immigracyjnych i wyszukiwania w ten sposób dat przyjazdu. Jednak FLIS może ci powiedzieć, jaki okręt przybył do Stanów Zjednoczonych w danym dniu, czy czasie, jaki podasz.

*

W Sprawie Pewnych Odległości

Pytanie. — Jaka jest dokładna odległość z New Yorku do San Francisco? Jak wypada odległość ta w porównaniu z odległością New Yorku od głównych europejskich portów?

Odpowiedź. — Odległość z New Yorku do San Francisco wynosi 3,107 mil. New York odległy jest od Liverpoolu 3,125 mil, od Cherbourga 3,125, od Antwerpji 3,487, a od Hamburga 3,640.

*

"Całkowita Immigracja" Do Stanów Zjednoczonych.

Pytanie. — Czy moglibyście mi dać informacje o całkowitej immigracji do Stanów Zjednoczonych od chwili założenia tej republiki?

Odpowiedź. — Przed rokiem 1820 nie prowadzono urzędowych obliczeń immigracyjnych, ale przypuszczalne obliczenia wykazują, że od chwili powstania Stanów Zjednoczonych do roku 1820 przybyło conajmniej 250,000 immigrantów. Od owego roku do 1932 roku przybyło ogółem 37,894, 727 immigrantów. W roku ubiegłym przybyło tylko 35,576 immigrantów na stały pobyt w tym kraju.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The major league baseball club known as the "Tigers" belongs to Cleveland.....			
2. Merino sheep bear the finest grade of wool...			
3. The goat is used as the mascot of the athletic teams of Yale university..........			
4. Street cars in England are called trolleys.....			
5. Giuseppe Verdi composed "La Traviata".....			
6. The Eskimo canoe of light wooden framework covered with sealskins is called a kayak			
7. The ancient Greeks conceived the idea of mummifying the dead			
8. In England, elevators are known as risers...			
9. Theodore Roosevelt, 26th president of the United States, was an ardent champion of spelling reform			
10. The greatest American crop is corn..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

NIE RÓB TEGO.

Nie karm nowonarododzonego niemowlęcia niczem innem, jak tylko mlekiem z piersi matki, chyba, że doktór inaczej zarządzi. Jest to najlepsze mleko.

Nie dawaj niemowlęciu żadnych syropów.

Nie karm niemowlęcia dorywczo i w nieregularnych odstępach czasu.

Nie karm niemowlęcia pomiędzy regularnemi godzinami, przeznaczonemi na jedzenie.

Nie daj dziecku tego, co pozostało z poprzedniego jedzenia.

Nie daj dziecku herbaty, kawy, piwa, lub innych potraw, spożywanych przez dorosłych.

Unikaj przeładowania niemowlęcia, czy dziecka pokarmem.

Nie daj niemowlęciu niczego do ssania dla uspokojenia go. To psuje jego, usta i nieraz przenosi zarazki.

Nie pozwól dziecku ssać palców.

Nie przywiązuj pieluszków za ciasno.

Nie ubieraj niemowlęcia za ciepło w lecie, albo za lekko w porze zimowej.

Nie pozwalaj obcym całować ust niemowlęcia, albo jego rąk.

Nie śpij razem z niemowlęciem.

Nie kołysz niemowlęcia. Kto raz zacznie to robić, zwykle musi to zawsze robić.

Nie bierz na ręce niemowlęcia za każdym razem gdy płacze. Przekonaj się czy odwrócenie niemowlęcia w kolebce nie przyniesie tego samego rezultatu.

Nie sądź, że niemowlę jest głodne za każdym razem, gdy płacze.

Nie nakrywaj głowy niemowlęcia podczas snu, gdyż potrzebuje ono dużo świeżego powietrza.

Nie zapominaj o tem, że kolki przeważnie wskazują na niestrawność.

Nie zapominaj o tem, że niemowlę często płacze dlatego, iż jest zmęczone leżeniem na jednym boku i że nie może się przewrócić na drugi bok o własnych siłach.

Nie zapominaj o tem, że niemowlę często płaczego dlatego, iż jest mu albo za gorąco, albo za zimno.

Nie zapominaj o tem, że niemowlę często płacze, dlatego, iż jest mokre, lub brudne, albo zanadto ściśnięte pieluszkami.

Nie zapominaj, że niemowlę często płacze ponieważ odczuwa pragnienie. Daj mu do picia chłodną przegotowaną wodę.

Nie zapominaj także o tem, że niemowlę często płacze, ponieważ szpilka mu dokucza, dlatego, też używaj do pieluszków odpowiednich szpilek, t. zw. "safety pins".

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Regularne posiedzenie wydziału Okręgu IIgo S. P. w Am. odbędzie się w piątek, 20go stycznia, o godz. 8ej wieczorem, w sali Słowackiego. Członkowie Wydziału są proszeni o przybycie. Czołem! — T. Sawicki, prezes; W. W. Kościański, sekr.

*

Z Gwiazdki Gniazda Nr. 2.

Dorocznym zwyczajem Gniazdo Nr. 2gi urządziło gwiazdkę, dla dziatwy w niedzielę, 8. stycznia b. r. we własnej Sokolni pnr. 1062 N. Ashland ave. Uroczystość zagaiła podnaczel. gn., druhna G. Such, powołując na przewodniczącego dha. J. Cwika, b. długoletniego prezesa Gniazda, a na sekretarkę F. Andrzejewską.

Po krótkich przemówieniach przystąpiono do programu. Ćwiczenia sokolic, dziatwy żeńskiej starszej i młodszej wykonane były, pod kierownictwem dhny G. Such, bez zarzutu. Ćwiczenia sokołów i dziatwy męskiej odbyły się pod kierownictwem dha M. Bułki. Pierwszorzędnie wypowiedziała deklamację p. t. "Wiara, Nadzieja i Miłość", Salomeja Wiśniewska. Na fortepianie solo grała Halina Paluszek, Taniec "Tap Dance" odtańczyły F. Ciaputowska i M. Drozd, przy akompanjamencie Geni Ciaputowskiej. Anusia Rozenek zagrała dwa utwory na harmonji. Harcerki Gniazda dzielnie się spisały tańcem "Krakowiaka" w kostjumach. Następnie przedstawiony był "Obraz Harcerski" z przemówieniem podnaczelnika, dha M. Wasilewskiego, który równocześnie wydał Krzyże Harcerskie 14 harcerkom, a dhnie Fr. Kilarskiej odznakę pionierki. Dłuższą mowę wygłosił prezes Okręgu, dh. T. Sawicki, apelując o zapisywanie się do organizacyj polskich. Następnie przemówił nowoobrany prezes gniazd 2go, dh. Adam Karczewski, dziękując rodzicom za przysyłanie dzieci na ćwiczenia gdzie się kształcą tak fizycznie jak i umysłowo. Wkońcu zjawił się "Gwiazdor" przemawiając treściwie do dziatwy, odśpiewał kolędę, własnego utworu, rozdał dziatwie prezenta, czem się bardzo ucieszyła. Rolę tę odegrał dh. S. Leszczyński. Nastąpiła zabawa dla starszych do późnej pory.

*

Lekcje Doboszy i Trębaczy.

Przypomina się wszystkim gniazdom, że lekcje trębaczy i doboszy odbywają się w każdą sobotę, w siedzibie Okręgu, na sali Słowackiego, pod kierownictwem dha L. H. Staniszewskiego. Gniazda, które poniosły koszta na zakupno trąbek i bębnów, powinny dopilnować ażeby dziatwa na lekcje uczęszczała regularnie. Naczelnicy i naczelniczki powinny wpłynąć na dziatwę, by nie opuszczała lekcyj. Niepoprawnych powinno się zastępować chętnemi.

*

Z rocznej gwiazdki Gniazda 3.

Roczna gwiazdka Gniazda Nr. 3go odbyła się w niedzielę 8go b. m. w sali im. Adama Mickiewicza. Całość wypadła znakomicie. Doborowa publiczność zapełniła salę po brzegi. Program zagaił dh. Romaniak, powołując na przewodniczącego prezesa gn., dha. A. Gadowskiego, a na sekretarkę dhnę A. Krawczykowską. Popisy dziatwy męskiej naczelnik gn. i podnaczelnik okręgu, dh. A. Nowiński. Ćwiczenia dziatwy żeńskiej przeprowadziła naczel. gn. dhna G. Siwińska. Z deklamacją wystąpiła mała Andzia Borowska. Śpiew solowy dhny Izabeli Szulc był wynagrodzony burzą oklasków. Publiczność podziwiała piramidy dziatwy męskiej i ćwiczenia druhen i druhów z gn. 44go. Mazur, który odtańczyły druhny w kostjumach, z gniazda 3go, wielce się podobał publiczności. Na prośbę przewodniczącego przemówił zachęcająco do obecnych, prezes okręgu dh. T. Sawicki, apelując o wstępowanie w szeregi Sokolstwa, aby przyszły Zlot Sokolstwa był chlubą dla imienia polskiego. Podnaczelnik sokolstwa, dh. M. Wasilewski, wręczył młodym druhom krzyże harcerskie, przyznane za sprawne złożenie egzaminu. Na zakończenie zjawił się gwiazdor, który dziatwę obdarzył podarunkami, za pilne uczęszczanie na ćwiczenia, przypominając im, że nadal powinni tak czynić.

*

Posiedzenie instalacyjne Gniazda Nr. 37go.

Zarząd podaje do wiadomości druhom gn. 37go na Town of Lake, że posiedzenie instalacyjne odbędzie się jutro w sali Słowackiego. Po załatwieniu spraw rutynowych przyjęcie. Wszyscy są proszeni.

*

Z instalacji Gniazda Sokolic Nr. 827go.

W poniedziałek, 9go b. m. odbyło się posiedzenie instalacyjne Gniazda Sokolic, w Brighton Park, Nr. 827. Po sprawnych obradach prezeska gn. dhna M. Koniewska, poprosiła wicepr. okręgu ażeby zaprzysięgła zarząd. Po tym akcie serdecznie przemówiła dhna K. Drzewicka, naczelnik okręgu, dh. S. Obrzut, i sekretarz, dh. W. Kościański. Reprezentanci okręgu podziwiali gospodarkę w tak ciężkich czasach. Młode dhny z klasy ćwiczeń zastawiły stoły czysto polskim jedzeniem, czem obecni się posilili, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

*

Bal Młodzieży Gniazda Nr. 2go.

W czasach trudnych młodzież, skupiająca się w gn. Nr. 2gi, śpieszy z pomocą gniazdu. W tym celu na własną odpowiedzialność urządza zabawę taneczną w najbliższą sobotę, w sokolni pnr. 1062 No. Ashland ave. Komitet zabawy zaprasza drużynę sokolą i całą Polonję przyobiecując doskonale ubawić uczestników tejże.

*

Instalacja Zarządu Gniazda Nr. 815 na Brighton Parku.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie instalacyjne Gniazda Nr. 815, w sali dha J. Wróbla. Przewodniczący posiedzenia, dh. J. Hawrylewicz, poprosił sekr. okręgu dha W. Kościańskiego do odbierania przysięgi od nowo obranego zarządu, poczem serdecznie przemówił do obecnych, składając życzenia najlepszego rozwoju Gniazdu, którem kierować będzie młodzież wchodząca w skład zarządu, z dhem M. Kupiszemskim na czele. Na zakończenie dano się do bocznej sali, gdzie były zastawione stoły smaczną przekąską. Po spożyciu tejże wszyscy puścili się w tany, w czem przewodzili członkowie Kółka Miłośników Tańca Polskiego.

*

Uwaga Sekretarze i Sekretarki Gniazd Okręgu 11-go.

Z początkiem miesiąca grudnia wysłane były kwestjonarjusze z prośbą o wypełnienie dokładne i zwrot do sekretarza okręgu. Do tejże prośby bardzo mało się zastosowało, może wielu pozostawiło nowym urzędnikom. Chodzi o spis urzędników który powinien być wysłany bezwłocznie ponieważ odbywa się kontest werbunkowy i organizator życzy odprawić posiedzenie wszystkich organizatorów gniazd. Czego bez spisu nie może uczynić. Naczelnik Okręgu również chciałby mieć spis grona technicznego by rozpocząć pracę na walny zbyt.

*

Gwiazdki Gniazd Sokolich Odbędą Się w Najbliższą Niedzielę.

Gniazdo 44, w Parku Pułaskiego przy Blackhawk i Noble ul., o godz. 4 po południu.

Gniazdo 42 we własnej Sokolni p. n. 1524 Shields Ave., w Chicago Heights, Ill. Początek programu o godz. 6 wiecz.

Gniazdo 213, w siedzibie gn. sali dhny Węglarz, pnr. 2458 S. Western Ave. Początek o godzinie 4 po południu.

Gniazdo 815 w Brighton Pk., w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 i Richmond ul. Początek o godz. 4:30 po połud.

Komitety urządzające powyższe gwiazdki zapraszają publiczność do współudziału. Po programie odbędzie się wszędzie zabawa dla starszych.

*

Sprostowanie.

W ubiegłym tygodniu, przez pomyłkę w sprawozdaniu z gwiazdki Gniazda 37, nie były wymienione dhny I. Siwinska i mała dhna Kozicka, które się popisywały akrobatyką, przy tej sposobności pragniemy ową pomyłkę sprostować.

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

ODSZKODOWANIA.



Zanim sprawa o odszkodowanie przyjdzie przed sąd, upłynie dużo czasu, kilka miesięcy, a czasem i więcej niż rok. Kiedy sprawa pojawi się wreszcie na kalendarzu, adwokaci jak i klienci muszą mieć wiele cierpliwości. Klerk sądowy wywołuje około 20 spraw, które są kolejno załatwiane. Strony z pozostałych spraw muszą być obecne codziennie w sądzie i odpowiadać, że są gotowe i czekają na swą kolej. Takie wyczekiwanie może się przeciągnąć na tydzień lub dwa tygodnie.

W naszej praktyce, mieliśmy taki wypadek: Sprawa była o zabójstwo chłopaka przez pewnego policjanta, i zanim doszło do ostatecznej rozprawy minął rok. Kiedy wreszcie pewnego poniedziałku sprawa została wywołana, nasi ludzie ze wszystkimi swymi świadkami byli w sądzie. Sprawa wywołana przed naszą ciągnęła się długo, więc chodziliśmy do sądu we wtorek, środę i czwartek. W czwartek po południu nasi klienci tak się zniecierpliwili odwlekaniem sprawy, że w piątek nie chcieli już przyjść. Przyszedł jedynie ojciec zabitego chłopca i tu właśnie przyszła nasza kolej na rozprawę. Sędzia nie chciał odłożyć sprawy mimo nieobecności naszych świadków i kazał rozpocząć przesłuchy. Nie mając innego wyjścia, wybraliśmy ławę przysięgłych i przedstawiliśmy naszą sprawę z jednym świadkiem, t. j. ojcem, który jedyny przyszedł. Bylibyśmy przegrali nie mając świadków, skoro jednak sędzia zobaczył, jak poważną jest nasza sprawa, zgodził się odłożyć ją na inny dzień, kiedy będziemy mieli wszystkich świadków w sądzie. W ten sposób straciliśmy kilka miesięcy czasu tylko dlatego, że świadkowie nasi, wszyscy krewni zmarłego, niecierpliwili się i nie stawili się w sądzie właśnie wtedy, kiedy sprawę wywołano.

Trzeba więc pamiętać, że kierownictwem sprawy rządzi nie adwokat, ale klerk sądowy i że on naznaczą sprawy za porządkiem.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

D. P. Ch. z ul. Spaulding, pisze: — 1. Pewni ludzie kupili odemnie dom i winni mi jeszcze $500.00 na weksel (note). Ci ludzie o ten dom teraz nie dbają. Właściciel ma pracę dobrze płatną. Jak mam postąpić?

2). Pewien człowiek mieszkał i stołował się u mnie, gdy był biedny i bez pracy. Teraz dostał pracę, wyprowadził się, ożenił się i nie chce mi zapłacić. Czy mogę skolektować?

Odpowiedź: — W sprawie noty na $500.00 należy postarać się o wyrok. Adwokat dostanie wyrok na sumę $500.00, procent, wydatki adwokata i koszta. W sprawie pretensji do byłego stołownika, to może pan skolektować umiarkowany zwrot kosztów jego utrzymania. Sprawę należy oddać adwokatowi.

S. G. z ul. Lincoln, pisze: — Pewien doktór leczył mą żonę, ale nie mógł jej wyleczyć. Posłał ją do szpitala i tam ją operował inny doktor. Teraz pierwszy doktor skarży o honorarjum. Co mam zrobić?

Odpowiedź: — Jeżeli pierwszy doktor najął drugiego doktora do leczenia, to winien pan jesteś pierwszemu doktorowi, a ten zapłaci drugiego.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

AUTOR POPULARNEJ PIOSENKI W NĘDZY.

New York, 17. stycznia. — James W. Blake, autor popularnej piosenki „Sidewalks of New York", znajduje na tych opiewanych przez siebie „trotuarach newyorskich" mniej wesołości niż przed 34 laty, a dużo, dużo więcej goryczy. — Chodniki te stały się dla niego, dla jego ociemniałego brata i 74-letniej siostry jedynym przytułkiem.

Blake, który stracił swoje zajęcie sprzedawacza aksamitów przed rokiem, znalazł się w skrajnej nędzy wraz z rodzeństwem, które utrzymywał. Trzy tygodnie temu wszyscy troje znaleźli się na ulicy, kiedy ich wyrzucono z mieszkania. Obecnie, nadzwyczajny komitet ratunkowy zajął się wszystkiem trojgiem.

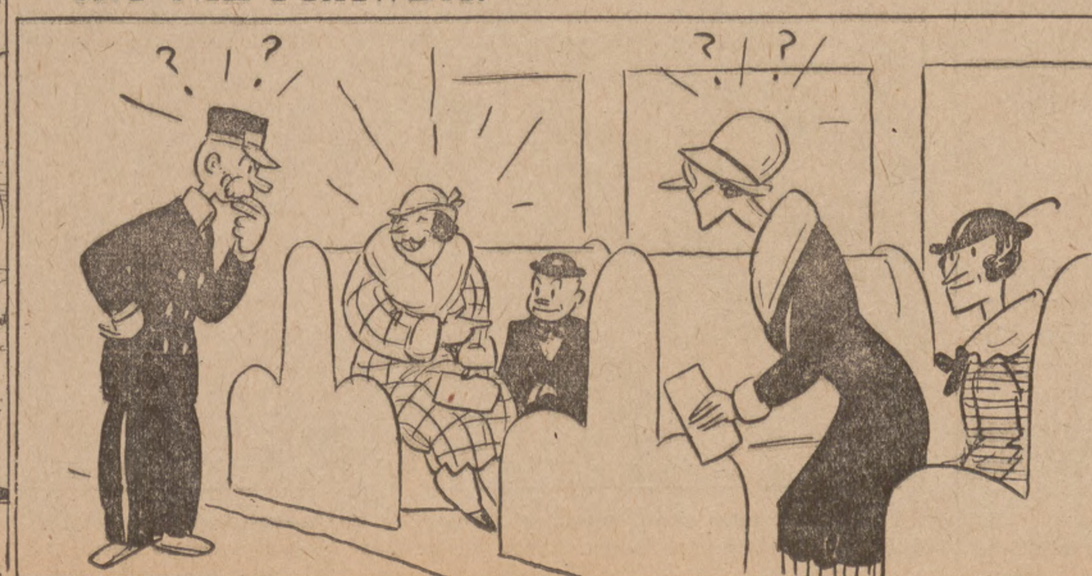
Pan domu.

— Kto właściwie rządzi u pana w domu?

— Moja żona rządzi tylko dziećmi, służącą, psem, kotem i kanarkiem. Ale co do złotych rybek, to mam zupełnie wolną rękę.



CZY NIE PRAWDA!







Polskie Koło Katolickie (Catholic Circle) Wczoraj Obradowało.

Gościem Posiedzenia Był J. E. Ks. Biskup S. V. Bona, D. D.

Interesujący Odczyt Ks. T. Ligmana, C. R. o Ziemi Świętej.

Wczoraj wieczorem, w sali klubu „Illinois Athletic Club" przy udziale przeszło 50 członków, odbyło się roczne posiedzenie Polskiego Koła Katolickiego pospolicie zwanego „Catholic Circle", które powstało po odbytem w Chicago pamiętnym Kongresie Eucharystycznym. Przewodniczył p. Jan Nering, a sekretarzował p. Juljusz F. Szatkowski. Posiedzenie wczorajsze było nadzwyczaj ożywione z tego względu, iż przyszły pod obrady ważne sprawy, po nich nastąpił ponowny wybór urzędników, a co najważniejsze, punktem kulminacyjnym był nadzwyczaj zajmujący odczyt ks. Tadeusza Ligmana, C. R. delegata Księży Zmartwychwstańców z jego spostrzeżeń w podróży po Egipcie i Palestynie, czyli Ziemi Świętej, a ponadto iście ojcowskie przemówienie Dostojnego Gościa w osobie J. E. ks. Biskupa Bony, ordynarjusza diecezji Grand Island, Nebr. Na posiedzeniu wczorajszem, które poprzedził obiad, zapadły następujące uchwały: Msza św. za dusze zmarłego Arcybiskupa Jana Cieplaka, ofiarowana corocznie przez Polskie Koło Katolickie, odprawiona zostanie tegoż roku, w poniedziałek, dnia 13go lutego, w kościele św. Jacka, o godzinie 10tej rano. Wszyscy członkowie przyrzekli swój współudział w tej Mszy św. Dalej Dostojnego Gościa J. E. Ks. Biskupa Stanisława Bonę, D. D. zaszczycono urzędem Honorowego Członka Polskiego Koła Katolickiego.

Przyjęto kilku nowych członków w szeregi z każdym rokiem wzrastającego Koła Katolickiego. Z listy, jaka została odczytana, dowiedzieliśmy się, iż pokaźna liczba zgłosiła swą gotowość przyłączenia się do Koła Katolickiego w stosunkowo krótkim czasie, z czego śmiało wnioskować można, wielki rozwój Koła Katolickiego. Ponownie wybrany zarząd tworzą: Jan Nering, prezes; sędzia Ed. Scheffler, Jan H. Paprocki, Wojciech F. Soska, Alfred Bartodziej, wiceprezesi; Juljusz Szatkowski, sekretarz; Wawrzyniec Przybylski, skarbnik. Pozatem prezes Jan Nering zamianował odpowiednie komitety, które będą pracowały dla dobra Polskiego Koła Katolickiego. Po zaprzysiężeniu nowo obranych urzędników, przez czcigodnego ks. Moderatora ks. Prałata P. Bonę, wszyscy urzędnicy ze zdwojoną energją zobowiązali się pracować. Popłynęły później serdeczne słowa zachęty nietylko z ust samych urzędników, lecz ponadto wszystkich członków — przyrzeczenia pracy i wysiłków dla wspólnego dobra. Został ponadto zdany raport komisji finansowej, którego sprawozdawcą był p. Tomasz Gordon. Po załatwieniu wszelkich spraw rutynowych, zaproszony przez komitet programu na czele którego jako przewodniczący stoi dr. Jan J. Liss, został ks. Tadeusz Ligman, C. R. do wypowiedzenia swych spostrzeżeń z podróży po Ziemi Świętej, które niedawno w kilkunastu serjach były podane w Dzienniku Chicagoskim. Ks. Ligman, C. R. tak interesująco opracował swój odczyt o odwiecznej krainie żydowskiej i miejscach uświęconych życiem, naukami, cudami i śmiercią krzyżową Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jasno i dobitnie czci godny Prelegient opisał te skaliste góry, drogi, mieszkania ludów, świątynie historyczne, i wszelakie ruiny i inne miejsca wzniesione na placach uświęconych. Odczyt ten był tak zajmujący i pociągający wszystkich, iż siedziano by całą noc na słuchaniu tych ciekawych opowiadań ks. Ligmana. Podziękowano mu za to i poproszono o więcej takich odczytów w przyszłości. Przed odroczeniem posiedzenia, przemówił Dostojny Gość J. E. Ks. Biskup Bona, dziękując członkom za zaszczyt jaki Go spotkał, z obrania Go honorowym członkiem. Następnie skreślił kilka krótkich uwag o swej diecezji, o jej rozległych przestrzeniach i o pracy, a względnie mówił o lojalności i przywiązaniu ludu polskiego do Kościoła Katolickiego. Życzeniem powodzenia i błogosławieństwa Bożego w dalszych poczynaniach Koła Katolickiego zakończył Biskup Bona swoje ojcowskie przemówienie, które wysłuchano w skupieniu. Była już pora spóźniona, wobec tego odroczono posiedzenie do kwietnia. P. Pawłowi Drzymalskiemu, całym sercem oddającemu się sprawom Polskiego Koła Katolickiego należą się słowa serdecznego uznania za uzyskanie od zarządu klubu atletycznego sali na posiedzenie, która to sala podczas wystawy wszechświatowej służyć będzie za kwaterę dla Polskiego Koła Katolickiego.

Nie zachęcające.

Elżbietka maszeruje na wycieczkę w góry ze swoim narzeczonym. Zatrzymuje się przed olbrzymią ciemną grotą...

— O jaka ładna! — woła dziewczyna. — I jak tam ciemno w środku! Czy pójdziemy ją zwiedzić, najdroższy?

— O tak, ona jest godną podziwu. Jest to jedna z największych grot w tych górach, a najciekawszem w niej jest to, że na samym szczycie, u sufitu posiada okienko, przez które można zaglądać zgóry do środka...

Elżbieta stropiła się.

— Wiesz co, to my lepiej tam nie chodźmy.

Dobra służąca.

Pani domu: — Czy może mi panienka powiedzieć, dlaczego panienka opuściła ostatnie miejsce służby?

Nowa służąca: — Zarzucano mi, że dawałam dzieciom zbyt wiele czekolady...

Dzieci (chórem): — Mamusiu, niech mama przyjmie tę panienkę, natychmiast, takiej służącej jeszcze nie mieliśmy.

Uśmiercony Manjak.

Michał Lantare, z Ross, Ind., farmer, który uśmiercił dwie osoby i zranił 11, nim sam został pozbawiony kulami, stawiając czoło przeszło 100 policjantom.

CHATA FARMERSKA ZAMIENIONA NA TWIERDZĘ PRZEZ MANJAKA.

Chata farmerska w małej osadzie Ross, Ind., o trzy mile na południo-wschód od Gary, zamieniona na twierdzę, przez Michaela Lantare, który w przystępie szału stawił czoło przeszło stu policjantom przez pięć godzin, dopóki kule nie pozbawiły go życia. W bitwie trzy osoby postradały życie i 11 odniosło rany.

Inżynierzy Ostro Ganią Doktrynę Technokracji.

Wyrażają Ufność w Obecny System Ekonomiczny.

Washington, 17. stycznia. — Amerykańska Rada Inżynierska, organizacja służby publicznej zawodu inżynierskiego, wyraziła oficjalnie swoją ufność w istniejący system ekonomiczny i ostro zganiła twierdzenia technokratów.

W rezolucji przyjętej po ożywionej dyskusji, rada oświadczyła, że wywody i konkluzje technokracji są „przesadzone, nietolerancyjne i dziwaczne". Rada zaprzeczyła, jakoby ekonomja maszynowa była szkodliwa i stwierdziła, że przy istniejącym systemie ekonomicznym można osiągnąć wyższe normy życia. Technokracja, według rady inżynierskiej, proponuje faktycznie „klasową dyktaturę".

Rada zarzuciła w rezolucji, że technokraci wystąpili z argumentami i pretensjami, które mogą podkopać zaufanie publiczności do „naszej obecnej cywilizacji". Stwierdzono również, że technokracja reprezentuje usiłowanie skapitalizowania obaw, niedoli i niepewności wynikłych z depresji.

Deklaracje grupy ludzi zorganizowanej pod nazwą „technokracji" — rezolucja mówi — dostały wiele rozgłosu w prasie wskutek niepokojących przepowiedni zapowiadających kompletny przewrót naszej struktury ekonomicznej. Te oświadczenia, publikowane jako pochodzące od inżynierów, dały podstawę do błędnego przekonania, że reprezentują one myśl inżynierską. Dane statystyczne wysunięte przez technokrację w czasopismach codziennych i perjodycznych zostały częściowo zdyskredytowane lub obalone przez inne badania.

Nowa komisja zbada kryzys ekonomiczny.

New York, 17. stycznia. — Dr. Nicholas M. Butler, rektor uniw. Columbia, oznajmił o sformowaniu komisji z 17 członków z zadaniem studjowania obecnego kryzysu przy szczególnem uwzględnieniu techniki produkcji i wymiany. Komisja złoży potem swoje polecenia i sugestje. W skład komisji wchodzą profesorowie uniwersytetów, znawcy ekonomji i spraw publicznych.

Kontrakty Pracowników Hotelowych.

Ustawy, odnoszące się do wypłaty zarobków, zwykle zakazują zatrzymywania zarobku pracownika aż do upływu terminu kontraktu. Nielegalnie również postępuje ten pracodawca, który zatrzymuje jakąkolwiek część zarobku, należącą się pracownikowi, jako niby „odszkodowanie" za rzekome złamanie umowy, czy kontraktu.

Do ustaw tych nie zawsze stosują się właściciele hotelów w New Yorku i w innych większych miastach. Fakt ten stwierdza panna Frances Perkins, która zajmuje poważne stanowisko komisarza przemysłowego w Stanie New Yorku. W wielu hotelach używa się specjalnego formularza do zawierania kontraktów z pracownikami. Formularze te w przekonaniu panny Perkins są „bardzo szkodliwe" dla pracowników i pracownic hotelowych i są nielegalne.

W gorliwem poszukiwaniu pracy setki mężczyzn i kobiet podpisało te hotelowe kontrakty, które w wielu wypadkach nie uwzględniają ich praw jako pracowników najemnych. Tak np. kontrakt ten pomiędzy innymi nielegalnemi warunkami domaga się, by pracownik lub pracowniczka hotelowa nie żądali wypłaty całej miesięcznej pensji, względnie zarobku, ale tylko połowę, pozostała zaś część ma być wypłacona z końcem sezonu. Warunek taki jest bezwarunkowo krzywdzący dla pracowników, gdyż niejeden z takich zimowych, czy letnich hoteli zwija swe interesy z końcem sezonu, pozostawiając pracowników z niezapłaconą połową zarobku za cały sezon.

Pracownik, stosownie do tego kontraktu, może być wydalony z pracy, „bez uprzedniego zawiadomienia", jeżeli jego, czy jej praca okaże się niezadawalniającą. Dodatkowy warunek, który jest absolutnie nielegalny, zastrzega, że właściciel hotelu może zatrzymać połowę miesięcznego zarobku „jako odszkodowanie za możliwe złamanie kontraktu". Ma się rozumieć w takich wypadkach zarządca hotelowy jest zwykle jedynym sędzią, wyrokującym, czy pracownik został usunięty z pracy za niestosowanie się do któregokolwiek z warunków kontraktu. A takie niezastosowanie się uważa on za złamanie kontraktu i wówczas rości sobie pretensje do owego „odszkodowania".

Pracownik godzi się, iż będzie się stosował do wszystkich reguł i przepisów hotelowych, obowiązujących w chwili gdy pracuje, lub też „przyjętych i obowiązujących później". Następny paragraf kontraktu pozwala pracodawcy, bez jakiegokolwiek warantu, na przeszukiwanie osoby, kufra, odzieży i innych przedmiotów, należących do pracownika, a pracownik zwalnia niniejszem hotel od wszelkiej odpowiedzialności za szkody, jakieby z tego mogły wyniknąć." Jest to jaskrawe pogwałcenie prawa osobistego każdego pracownika, prawa, zagwarantowanego Konstytucją. Z jednej strony właściciel hotelu jest zabezpieczony przed „wszelką odpowiedzialnością za szkody", jakie mogą wyniknąć z pogwałcenia prawa pracownika, z drugiej jednak strony pracownik „musi zapłacić odszkodowanie hotelowi za jakąkolwiek zgubę lub uszkodzenie własności hotelowej, spowodowane przez niego, lub przez nią."

F. L. I. S.

SIŁY HOOVERA PRZEGRAŁY PIERWSZĄ POTYCZKĘ O KONTROLĘ PARTJI W 1936.

New York, 17. stycznia. — Pierwszą porażkę sił administracji w ich dążeniu do kontroli krajowego komitetu republikańskiego dla Prezydenta Hoovera w 1936 dostrzeżono w zaniechaniu ich planu zwołania posiedzenia tego komitetu przed 4. marca.

Znacznie więcej niż większość komitymanów krajowych wysondowano w sprawie tej propozycji i wiadomem jest, że niemal wszyscy zdeklarowali się przeciwko zebraniu komitetu przed ustąpieniem p. Hoovera z urzędu.

W kołach politycznych spodziewają się, że p. Hoover będzie próbował zdobyć nominację dla siebie za cztery lata, względnie podyktować wybór jednego ze swoich zaufanych.

Na powierzchni, sprawa zwołania posiedzenia komitetu krajowego teraz lub w maju zdaje się być małego znaczenia, faktem jest jednak, że pod względem politycznym jest ona ogromnie ważna i że niepowodzenie obozu Hoovera jest pierwszą stanowczą porażką w akcji o zatrzymanie kontroli organizacji partji. Uważa się teraz za rzecz niemal przesądzoną, że liderzy republikańscy są zdecydowani odebrać organizację p. Hooverowi.

Sposób na natrętnych wierzycieli.

Sędzia: — A więc obecnie nie możesz pan zaspokoić wierzycieli?

Oskarżony: — Nie mogę...

Sędzia: — To powiedz-że mi przynajmniej, co ja mam z nimi robić, nie dają mi chwili spokoju.

Oskarżony: — Panie sędzio, zrób z nimi to, co i ja, powyrzucaj ich za drzwi.

OSTATNIE PRACE PRZY BUDOWIE DROGI WODNEJ DO MORZA.

Budowa ostatnich ścian betonowych przy ulicy McDonough a mieście Joliet na drodze wodnej, jaka ma być otwarta przed pierwszym marca. Droga ma połączyć Chicago i jezioro Michigan z zatoką Meksykańską.

POLONEZY CHOPINA.

Do więcej niż inne cenionych dzieł Chopina należą Polonezy, które mimo, że odstraszają wykonawców nagromadzonemi w nich trudnościami technicznemi, są jednak — jak utrzymuje Liszt — najpiękniejszemi kwiatami chopinowskiego natchnienia.

Polonez miał powstać w XVI stuleciu. Michał Ogiński i Kurpiński nadali mu kształt artystyczny; także nad uszlachetnieniem tego tańca pracowali: Beethoven, Schubert, Weber, Spolar. Ale dopiero Chopin odział go "bogatą idealnej poezji szatą, niby gronojostajowym płaszczem królewskim".

Liszt bardzo trafnie charakteryzuje Polonezy Chopina. Nie przypominają one pudrowanych bawideł, któremi orkiestry rozpoczynają baie: w ich rytmie drga męskość, energja, przejmują dreszczem przyjemnym, przemawiają do najobojętniejszego serca. Natchniony mistrz złożył w nich najszlachetniejsze uczucia; od pierwszych taktów bije powaga, stanowczość, szczerość, tchnie siła pogodna z odcieniem szlachetnej zalotności, która, jak wiadomo, była rysem znamiennym obyczajów dawnego pokolenia.

Wodzirejem polonezowym był zwykle sam gospodarz; miał on do spełnienia zadanie trudne. Pochód, w wężowych skrętach, sunął przez wszystkie komnaty, wkraczał przez krużganki do ogrodu, a przewodniczący obowiązany był wymyślać co raz to nowe figury.

Naprożnoby silił się kto na opisanie esów i floresów polonezowych; układano czasami z par wyrazy, nawet zdania całe, a tancerze tak rozumieli intencje przewodnika, że nie było wypadku, aby się pochód poplątał. Zauważyć należy, że wszystkie ruchy musiały odbywać się rytmicznie, w miarę kierunku muzycznego, harmonijnie, niby za wspólnem porozumieniem. Pary przypominały łabędzie, płynące z biegiem wody, zdawało się, że je pochyla, rozkręca i zwija jedno tchnienie. Tancerz podawał tancerce to prawą, to lewą rękę, a każdy ruch jego naśladowali inni; patrzącemu zdawało się, że dreszcz w mgnieniu oka przebiega ową wstęgę ruchomą.

Melodja pierwotnych Polonezów nie posiada dla sztuki wartości; jedne z nich cechuje powaga i słodycz, inne smutek. Polonezy Ogińskiego dopiero zasłynęły szeroko: noszą one odcień posępny, który łagodzi tkliwość i wdzięk, i to im nadaje cechę głębokiej melancholji. W późniejszych Polonezach Lipińskiego, brzmi znów wesołość, nawet do pewnego stopnia swywolna. W Polonezach innych kompozytorów melodja zarysowywa się co raz wyraźniej, tchnie już z nich młodość, miłość, rozmarzenie, poezja. Meyseder Polonezom swoim nadał znamiona figlarnej zalotności, są one istotnie cackami koncertowemi, lecz naśladowcy jego komponowali dziwadła, nie zasługujące na miano Polonezów.

Na poniewierkę Poloneza zwrócił uwagę Weber, który utworzył z niego rodzaj dytyrambu i wlał weń wszystkie wspaniałości dawne tego tańca: uwydatnił rytm, melodję zmienił niejako na opowiadanie: nadał jej barwność, ożywił, nie zapominając o wyniosłej powadze.

Zdawało się, że już nic więcej nie podobna wykrzesać z Poloneza, a jednak dokonał tego Chopin. Dwa jego Polonezy: A i As major są podobne, ze względu na natchnienie i formę, do weberowskich, ale inne to kompozycje. Samodzielne. Jedną z ważnych zalet talentu Chopina jest umiejętność oświetlania myśli swoich słonecznemi blaskami, oraz uwydatniania towarzyszących im koniecznie odcieni. Rozliczne przemiany jego uczuć dopomagały mu do tego celu; istotnie trzeba podziwiać w utworach Chopina objawy psychiczne wtedy nawet, kiedy je niedostatecznie podtrzymuje natchnienie.

Do najoryginalniejszych pomysłów Chopina należy Polonez Fis minor. Odzywają się w nim nagle tony Mazura. W każdym innym razie, pomysłów mógłby być zaliczony do kaprysów zapustnych, ale Chopin użył do niego fantazji ponurej, tak, że sprawia wrażenie upioru, który nagle zjawia się z pod ziemi. Polonez ten jest niby baśnią, opowiadaną przy migotliwym blasku dogorywającego na kominie ogniska, — podczas wieczoru zimowego, — przedmioty w nim majeczeją, plączą się, rozpływają...

W głównym motywie brzmi melodja przypominająca chwilę, która poprzedza burzę; zdaje się, że słyszymy jęki, krzyki rozpaczne, miotanie się... Jedna i ta sama tonika powtarza się na początku każdego taktu, a to sprawia wrażenie gromów, uderzających z zawziętością nieubłagalną. U najcelniejszych mistrzów — powiada Liszt — nie znam nic, coby dorównać mogło wrażeniu, jakie wywiera ten ustęp, przerwany nagle tańcem wieśniaczym tak idyllicznego stylu, że zdaje się być przejętym wonią macierzanki. Mazurek ten wprost dręczy gorzkiem swem przeciwieństwem. Polonez, jak marzenie senne, kończy się pewnym rodzajem dreszczu, który udziela się słuchaczowi.

Polonez A dur uznano za najcelniejszy. Jest w tym tańcu — powiada Kraszewski — coś tak poruszającego, tak elektryzującego, że kto się nie poczuje nim wstrząśniętym do głębi, nie ma w sobie kropli krwi żywej. Ze wszystkich Polonezów Chopina ten może najjaśniej przemawia do serca.

Również świetnem dziełem jest Polonez As dur. Pewnej nocy, Chopin, siedząc sam w pokoju, grał dosyć długo ten utwór. Nagle wydało mu się, że drzwi z trzaskiem się rozwarły, a przez nie wszedł orszak postaci — wszystko to zaczęło przed nim przeciągać poważnie, w takt muzyki. Mistrz tak się przeraził, że uciekł z domu i już tej nocy nie powrócił. Dzieło to sprawia potężne wrażenie. Jest to "król polonezów".

Zadanie matematyczne.

— Na pewnej szosie samochodowej długości 60 mil, jadą dwa samochody. Oba jadą z szybkością 70 mil na godzinę, a wyjechali o tej samej porze. Gdzie spotkają się automobiliści?

— W szpitalu, panie profesorze.

W szkole.

— Abstrakcyjnem czyli oderwanem jest coś, co możemy sobie pomyśleć, wyobrazić, ale czego nie możemy chwycić, dotknąć. Gwizdalski, czy możesz mi wymienić jakiś przykład?

— Naprzykład rozpalone żelazo — panie profesorze.

Zabity Szeryf.

Szeryf Roy Holley, z pow. Lake, Indiana, zastrzelony przez zwarjowanego farmera.

SEZ YOU Answers

1 False. Detroit. 2. True. 3. False. A bulldog. 4. False. Trams. 5. True. 6. True. 7. False. This is true of the Egyptians. 8. False. Lifts. 9. True. 10. False. Wheat.

COMIC PAGE CIRCUS

WAPITI IS A NORTH AMERICAN DEER RESEMBLING EUROPEAN RED DEER, IT'S CHESTNUT RED HAIR TURNS GRAY IN WINTER, IT IS WRONGLY KNOWN AS AN "ELK".

Z C

Prezyde
skiej, Zan
du przedst
rykańskich
dział:
Pytanie
już nową
kańskich,
lonji i ref
załatwione
Odpowie
się dzieje
jest nową
Pytanie:
Kościołem
Odpowie
porządku.(
Pyt.: —
na czynnoś
Odp.: —
Prezyden
tyle roztro
wychwalać
Hiszpanji,
szłość ta ni

W Rosji
najrozmaits
pozbycie się
dów komun
liczba wzra
Ostatnio, r
rozporządze
lojalni obyw
trzymali pa
wolą im na
stach Rosji
rzy nie otrz
będą musiel
miast na pr
lina jest „w
ogłasza, że
towcy" nie
policja ich
tych, którzy
trzymają, za
podejrzani o
do rządów
różni potaje
cy, handla
chłopi i...
Przysłowie
go Pan B:g
rozum odbie
wypędzi w
przeciwników
wincję, to pr
„raju bolsze

Japonja ch
ra za jego o
żeli nada się
lipinom, wys
Chińczykami
mierza broni
swych obywa
jak to czyni
żurji i w Jeho
nja dawno ju
na Filipiny,
lecz nie wszy
że „Japonja
traktaty międ
oświadczył w
ciel rządu ja

Adolf Hitle
tem do wła
W małym sta
pe, posiadając
000 głosów,
statnich wybo
znacznie więk
aniżeli w cza
przednich. W
rowskich, któr
ki, zaczynają
zapanowała ra
go?

Kancelrz Sc
wszelką cenę
Hitlera. W ty
przyjąć do sw
charakterze w
gora Strassera
nieposłuszeńst
lera. Schleiche
że Strasser, b
gabinetu, będz
silny obecnie
w reichstagu,
przez rozbicie
pewnić większ
ną obecnemu
gra wielce niel
Hitler dotycz
swych posłów

Pożyczka fra

WIFE PRE

Don't forget that ac
dren need milk in their
that each adult in the
pint. The busy housew
of milk and sip it as
household duties if she
it with her meals.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Prezydent republiki hiszpańskiej, Zamora, udzielił wywiadu przedstawicielowi pism amerykańskich, któremu powiedział:

Pytanie: — Czy osięgnięto już nową fazę rządów republikańskich, kiedy kwestje Katalonji i reformy rolnej zostały załatwione?

Odpowiedź: — Wszystko, co się dzieje obecnie w Hiszpanji jest nową fazą.

Pytanie: — A jak sprawa z Kościołem?

Odpowiedź: — W zupełnym porządku. (?)

Pyt.: — Jaka będzie następna czynność rządu?

Odp.: — Nie wiem. (!)

Prezydent Zamora jest na tyle roztropny, że nie stara się wychwalać co do przyszłości Hiszpanji, jeżeli wie, że przyszłość ta nie jest taka jasna.

* * *

W Rosji sowieckiej szukają najrozmaitszych sposobów na pozbycie się przeciwników rządów komunistycznych, których liczba wzrasta z dnia na dzień. Ostatnio, rząd Stalina wydał rozporządzenie, aby wszyscy lojalni obywatele sowietów otrzymali paszporty, które pozwolą im na stały pobyt w miastach Rosji. Ci natomiast, któ rzy nie otrzymają paszportów, będą musieli wyprowadzić się z miast na prowincję. Rząd Stalina jest „wspaniałomyślny" i ogłasza, że jeżeli „bezpaszportowcy" nie wyniosą się sami, policja ich wyprowadzi. Do tych, którzy paszportów nie otrzymają, zaliczeni są wszyscy podejrzani o wrogie stanowisko do rządów komunistycznych, różni potajemni przemysłowcy, handlarze, nieposłuszni chłopi i... kryminaliści.

Przysłowie powiada, że kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Niechaj Stalin wypędzi wszystkich swych przeciwników z miast na prowincję, to prędzej będzie koniec „raju bolszewickiego."

* * *

Japonja chwali prez. Hoovera za jego oświadczenie, że jeżeli nada się niepodległość Filipinom, wyspy zostaną zalane Chińczykami. Czy Japonja zamierza bronić swych spraw i swych obywateli na Filipinach, jak to czyni obecnie w Mandżurji i w Jehol? O tem, że Japonja dawno już nabrała apetytu na Filipiny, wiedzą wszyscy, lecz nie wszyscy wiedzą o tem, że „Japonja szanuje wszystkie traktaty międzynarodowe", jak oświadczył wczoraj przedstawiciel rządu japońksiego.

* * *

Adolf Hitler wraca z powrotem do władzy w Niemczech. W małym stanie Rzeszy, Lippe, posiadającym zaledwie 100,000 głosów, Hitler podczas ostatnich wyborów otrzymał znacznie większą liczbę głosów, aniżeli w czasie wyborów poprzednich. W szeregach hitlerowskich, które z braku gotówki, zaczynają się rozluźniać, zapanowała radość. Czy na długo?

* * *

Kancelrz Schleicher chce za wszelką cenę rozbić „armję" Hitlera. W tym celu zamierza przyjąć do swego gabinetu w charakterze wicekanclerza Gregora Strassera, wydalonego za nieposłuszeństwo z „armji" Hitlera. Schleicher spodziewa się, że Strasser, będąc członkiem gabinetu, będzie mógł rozbić silny obecnie blok hitlerowców w reichstagu, a może nawet, przez rozbicie hiterowców, zapewnić większość parlamentarną obecnemu rządowi. Jest to gra wielce niebezpieczna, bo Hitler dotychczas trzyma swych posłów w rygorze.

* * *

Pożyczka francuska w sumie $14,000,000 nie pomogła wiele Austrji. Sytuacja nie zmieniła się na lepsze. Konrad Schober, brat zmarłego w roku ub. kanclerza Austrji, strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Schober był z zawodu cieślą i od dłuższego czasu nie miał żadnego zajęcia, a przez to i środków do życia. Liczba samobójstw w Austrji stale wzrasta.

* * *

Lotnik włoski, kapitan Raffale Colacicchi, ustanowił nowy rekord latania do góry nogami. Wobec licznych świadków Colacicchi latał głową do ziemi przez 41 minut i 37 sekund. Jest to rzeczywiście rekord.

WIFE PRESERVERS

Don't forget that adults as well as children need milk in their diet for health. See that each adult in the family has at least a pint. The busy housewife may take a glass of milk and sip it as she goes about her household duties if she doesn't care to drink it with her meals.

Rząd Wstrzymuje Wypłatę Pensyj Weteranom.

Washington, 17. stycznia. — Dowiedziano się wczoraj, że Administracja Weterańska podjęła czynne kroki administracyjne z widokiem skreślenia z listy byłych żołnierzy otrzymujących obecnie zapomogi rządowe za uniezdolnienia czy rany nie związane ze służbą wojskową podczas wojny. Kroki podjęto w oczekiwaniu na akcję kongresową w sprawie niedawnego polecenia, aby 63 procent tego rodzaju zapomóg skreślić prawem.

Zapomogi za rany nie związane ze służbą wojskową są wypłacane weteranom, którzy mogą dowieść niezdolności do pracy w proporcji 25 procent lub wyżej. Rata zapomóg waha się pomiędzy $12 (za 25 procent niezdolności) a $40 (za sto procent niezdolności) miesięcznie. Nawet częściowe wstrzymanie tego rodzaju wypłat oszczędzi rządowi zdaniem gen. bryg. Hinesa, dyrektora Biura Weteranów, około 51 miljonów dolarów rocznie.

Horner Mianuje Dziś Trzech Urzędników Stanowych.

Springfield, Ill., 17. stycznia. Tylko trzy nominacje mają być przedstawione dzisiaj senatowi stanowemu przez gub. Hornera. Są to nominacje Daniela F. Sullivana, Roberta C. Kingery i Ernst Liebermana. Kaucje uzyskano dla nich w Chicago.

Kingery, sekretarz chicagoskiej komisji planów, ma być mianowany asystentem dyrektora dept. robót publicznych. Lieberman ma zająć miejsce szefa inżynierów drogowych, a Sullivan, stary dziennikarz z Chicago, ma dostać nominację na audytora administracyjnego.

Frank Bicek, pobity w listopadzie jako kandydat na sędziego municypalnego, ma dostać nominację na sędziego obwodowego pow. Cook na miejsce Otto Kernera, nowego prokuratora generalnego.

Co do wydziału parku Lincolna, lista nie jest jeszcze podobno skompletowana, nie ma jednak zdaje się żadnej wątpliwości, że A. D. Plamondon dostanie miejsce prezesa. Jednym z członków ma być Frank Bobrytzke, obecnie członek wydziału municypalnego sanatorjum dla chorób piersiowych.

6 BANKÓW W 3 MIASTACH OGŁASZA 2-TYGODNIOWE „ŚWIĘTA".

Rock Island, Ill., 17. stycznia. Sześć banków w Rock Island, Moline i East Moline rozpoczęło wczoraj dwutygodniowe święta bankowe. Wszystkie transakcje bankowe będą zawieszone na ten okres czasu w trzech miastach.

Decyzja zamknięcia banków na dwa tygodnie zapadła na konferencji pomiędzy bankierami i mayorami owych trzech miast. Szczegółów planu nie podano, słyszało się jednak, że w lokalnej sytuacji bankowej zanotowano pewne naprężenie. Od wilji Bożego Narodzenia, banki wymagały 60-dniowego wypowiedzenia do wyciągania pieniędzy z rachunków oszczędnościowych.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Dr. Cienciara, Lekarka Zw. Polek, w Szpitalu.

OPERACJA UDAŁA SIĘ.

Dr. Felicja Cienciara-Mioduszewska, naczelna lekarka Zw. Polek, poddała się operacji ślepej kiszki po nagłym ataku ubiegłej soboty. Operacji dokonano w szpitalu Womens and Childrens Hospital, przy Ashland ave. i Maple ul., gdzie chora pozostała.

Wczoraj, jak nas poinformował dr. S. Mioduszewski, chora czuła się znacznie lepiej, co ma wskazywać na szybki powrót do zdrowia.

X. PRAŁAT BÓJNOWSKI ODZNACZONY PRZEZ PAPIEŻA.

New Britain, Conn., 17. stycznia. — Znany działacz społeczny i kapłan polski na wychodztwie, X. prałat Bójnowski, otrzymał order papieski św. Łazarza — jedno z wysokich odznaczeń kościelnych, które posiada tylko trzech infułatów w Ameryce.

STRĄCIŁ CHŁOPCA Z DACHU I SAM RZUCIŁ SIĘ NA BRUK.

New York, 17. stycznia. — Jakiś człowiek, którego tentatywnie identyfikowano jako Ottona Kleina, bezrobotnego drukarza, strącił małego chłopca, w wieku około 10 lat, prawdopodobnie swojego synka, z dachu 6-piętrowego domu i sam rzucił się za nim na bruk. Obydwaj zabili się na miejscu. Powód desperackiego czynu niewiadomy.

$600,000 DLA STUDENTÓW UNIW. COLUMBIA.

New York, 17. stycznia. — Studenci uniw. Columbia dostaną więcej niż $600,000 w stypendjach, nagrodach i pożyczkach w bieżącym roku akademickim.

Sekretarz uniwersytetu opublikował nazwiska 265 studentów korzystających z różnych funduszów. Lista zawiera nazwiska studentów z każdego stanu w kraju.

KANADA OTWIERA NAGONKĘ NA KU-KLUX-KLAN.

Ottawa, Ont., 17. stycznia.— Władze dominjum rozpoczęły kampanję przeciw Ku-kluxklanowi, która to organizacja urosła w siłę osobliwie na kanadyjskim zachodzie środkowym. W Edmonton, władze aresztowały J. Maloney'a, noszącego tytuł „imperial wizard" i farmera Steele'a pod zarzutem kryminalnego buntu w związku z przysięgą klanową, która powiada, że jeden członek nie będzie świadczył przeciw drugiemu wyjąwszy sprawy o morderstwo, gwałt i zdradę stanu.

22 GÓRNIKÓW OSKARŻONYCH O MORDERSTWO.

Taylorville, Ill., 17. stycznia. Ława wielkoprzysięgłych pow. Christian postawiła wczoraj w stan oskarżenia 22 górników za morderstwo dwóch mężczyzn i kobiety podczas krwawych zajść w kopalni węgla Peabody Co. w Kincaid, 3. stycznia.

Dziesięciu z oskarżonych górników, wśród nich szef policji Albert Mottozo z Kincaid, siedzi w tutejszych aresztach. Waranty wydano na pozostałych dwunastu, których nazwiska trzyma się w tajemnicy do czasu ich aresztowania.

POLICJANT OSKARŻONY O NAPAD NA KOBIETĘ.

Czapka doprowadziła do aresztowania.

Policjant Fred Cordes ze stacji przy Irving Park został wczoraj rozpoznany przez 52-letnią p. Olive Hanley, zam. pnr. 3536 Ottowa ave., jako osobnik, który napadł na nią w pobliżu domu. Krzyk kobiety odstraszył napastnika. Nadbiegła pomoc znalazła w pobliżu czapkę policyjną, co doprowadziło do wykrycia sprawcy.

Cordes zamieszkuje pnr. 6811 Altgeld ul. Liczy 35 lat i Komisarz Allman usunął go ze służby natychmiast po rewelacyjnem odkryciu.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

POLACY MIANOWANI NA POSADY.

Urbański, Diadul, Gordon, Bobrycki i Kowalski Na Urzędach.

Potwierdza się wiadomość, wyszła od kontrolera Szymczaka, że adw. Urbański, zam. pnr. 2526 N. Kedzie Ave. który "przepadł" w wyborach listopadowych, gdy kandydował na sędziego miejskiego — został mianowany asystentem sędziego spadkowego, które to stanowisko zajmował od niedawna adw. Lisack. Mecenas Lisack ma podobno dostać coś innego ale co — narazie niewiadomo.

Następnie adw. Tadeusz Diadul z wardy p. M. S. Szymczaka, został mianowany jednym z asystentów rzecznika miejskiego. Adw. Diadul mieszka pnr. 5423 Montrose Ave.

Jednym z komisarzy Wydziału Parków został mianowany p. Tomasz Gordon, zarządca biur Dziennika Chicagoskiego.

Pan Franciszek Bobrycki (Frank Bobrytzke), zam. 2501 Southport Ave., został mianowany członkiem wydziału Parku Lincolna. Pan Bobrytzke był dotyczcza członkiem Wydziału Miejskiego Sanatorjum Tuberkulicznego. Kto obejmie miejsce po nim — niewiadomo.

Wreszcie pan August Kowalski, zam. 4616 Virginia Ave., został asystentem p. Zintaka, klerka sądu wyższego.

Nowi Podprokuratorzy Na Pow. Cook.

Podana wiadamość nie wymienia daty objęcia urzędu.

Prokurator stanowy na powiat Cook, Thomas J. Courtney, podał do wiadomości ogóku dwunastu adwokatów, poleconych mu na podprokuratorów. Na liście między dwunastoma znajduje się nazwisko adw. Filipa Kobylińskiego. Kiedy wszyscy nowi podprokuratorzy rozpoczną urzędowanie, p. prokurator nie podaje.

Adw. Philip H. Treacy, jeden z nowych przeznaczony do spraw bankowych, prawdopodobnie obejmie urząd natychmiast, jako pomocnik podpr. Edwina J. Rabera. Drugim, który ma bezzwłocznie wejść do biura prokuratorji, jest Thomas A. Dillon.

Innymi wraz z adw. Kobylińskim, bez oznaczonego terminu rozpoczęcia urzędowania są:— Richard B. Austin, Frank J. Christenson, Irwin B. Clorfene, Józef Grigal, William J. Lynch, Melvin S. Rembe, Marshall V. Kearney, Julius L. Sherwin i Richard H. Regan.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Nowe więzienie na wyspie Riker, które kosztowało miasto New York więcej niż $5,000,000, zaczyna się szybko zapadać. Inżynierzy stwierdzili, że fundamenty więzienia położono na nasypie z popiołu na mulistem dnie.

Z każdym dniem coraz bliżej do nowej wojny. Francja zaczyna się rozbrajać a Niemcy zbroją się na całą potęgę.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JAN ZURAWSKI

członek Bractwa Młodzieńców św. Józefa, 2go Oddziału, Klubu Niedzwiada Oświatowego, i Klubu Washingtona po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1933 r., o godzinie 1:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1758 Augusta ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta, żona; **Ludwik, Anna, Aniela, Eleonora, Władysław, Adela i Stanisław,** dzieci; **Bolesław Kopala,** zięć; **Anna Królikowska,** siostra; **Andrzej Królikowski,** szwagier, — wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643. 17

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JOACHIM KALINA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2648 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Józefa Bialas, Marja Morris, Katarzyna Manke, Rozalja,** córki; **Jakób i Józef,** synowie; **Edward Morris, Wilhelm Manke,** zięciowie; **Marja i Grace,** synowe, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573. 17

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI KARWACKI

pożegnał się z tym światem, dnia 16go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu. Dom żałoby pnr. 1911 N. Mozart ul. Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Józefa Karwacka,** żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Brunswick 2636.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy synek i wnuczek nasz,

Ś. P.

RUSSELL WILCZEWSKI

powiększył grono aniołków, po krótkiej i ciężkiej chorobie, dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, przeżywszy 1 rok i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 5148 Nelson ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eugenjusz i Małgorzata Wilczewscy, rodzice; **Walerja Sumowska i Julja Wilczewska,** babusie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka. Kildare 6974.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

Ś. P.

FRANCISZEK TAMA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15-go stycznia, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19go stycznia, o godzinie 9tej rano, z zakładu p. nr. 1455 Superior ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążony:

Władysław, syn.

Pogrzebowy Drygalski.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

IGNACY STACHOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18-go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1145 W. Superior ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Feliks, Juljusz, Maksymiljan i Edward,** synowie; **Marja,** córka; **Rozalja i May,** synowe; **Juljan Jr. i Aleksander,** wnuki, wraz z całą rodziną. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

ELEONOR SPARKS

(Z DOMU MALINGER)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:06 po południu, w kwiecie wieku. Zamieszkiwała pnr. 3738 No. Monticello ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

David, mąż; **Dolores i William,** dzieci; **Tomasz i Marjanna Malinger,** rodzice; **Marjanna,** siostra; **Franciszek, Alojzy, Tadeusz i Feliks,** bracia; **Zygmunt Kozerski,** szwagier; **Monika i Marja,** bratowe; **William i Edna Sparks,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

ANDRZEJ SCHULTZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:30 po południu w Beaver, Wis., w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 11ej rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, 3358 N. Lawndale ave., narożnik Roscoe ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja, żona; **Szczepan, Wincenty i Andrzej,** synowie; **Marja, Gertruda, Michalina, Julja i Franciszka,** córki; **Józef Spakowski, Andrzej Wagner, Jan Piontkowski, Marcin Janko i Jakób Budajczyk,** zięciowie; **Anastazja i Marja,** synowe; wnuki, wnuczki i prawnuki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Juniper 0151.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL

ACROSS

1—Repose
4—Deeds
8—Stag
9—Listen
11—Abides
13—Rodent of the genus Arctomys
15—An egg (comb. form.)
16—Rigidity
17—Hawaiian food
18—Sexless
20—Similar
22—Ponder
23—Experienced
25—A vegetable
28—Preserve
32—Superficially brilliant
34—Beseeches
36—Armpit
37—Connection
38—A coin of Peru
39—Propagates
41—Flower cluster
43—Fork-tailed gull
44—Genus of cabbage
45—Canon
46—Unites in matrimony

DOWN

1—Element discovered by Curie
2—Unit of work
3—Kiloliters
5—Attack
6—Thrice (L.)
7—A Chinese river boat
8—A resort in Sussex, England
10—Extirpate
11—Delayed unduly
12—Progenitor
13—Extinct birds of New Zealand
14—Row
19—Teeth of an elephant
21—Tendon of the body
24—Pierce
25—A wild ass
26—Revenue derived from rented property
27—Beers
28—Goad
29—A department in N. E. France
30—Painter's stands
31—Island (poet.)
33—Genus of shrubs
35—Cupola
40—Australian ostrich
42—Food fish

Answer to Previous Puzzle

	L	O	C	K	S		D	U	C	A	T	
B	I	L	E		I	R	E	S		V	O	W
O	R	A	L		L	A	M	E		E	L	A
W	A	F	T		E	N	I	D		R	E	D
E				A	N	E	T		D	A	R	E
R	O	M	A	N	C	E		T	O	G	A	S
	P	O	R	T	E		C	A	R	E	T	
M	E	R	E	S		P	A	R	A	D	E	S
A	R	T	S		B	O	R	N				H
T	A	M		E	R	I	E		E	L	S	A
E	T	A		B	A	S	E		R	O	O	F
R	E	I		O	D	E	R		S	P	A	T
	S	N	E	E	S		S	W	E	E	P	

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Poszukuje rodzinę zamieszkałą w Chicago.

Franciszek Ostrowski, zamieszkały p. nr. 10 N. 6th Str., w St. Louis, Mo., listownie prosi nas o podanie, że poszukuje rodzinę swoją, którą poraz ostatni widział 17 lat temu. Poszukuje więc ojca Jana Ostrowskiego, dwie siostry, Teresę i Marję, siostrę przyrodnią Ludwikę i macochę. Wszyscy zamieszkiwać mają w Chicago. Interesowani niechaj się zgłaszają wprost do osoby ich poszukującej zamieszkałej w St. Louis, na adres wyżej podany.

* * *

Jutro zabawa Mazurzystów.

JUTRO, Mazurzyści przy Zw. Pol. Kółek Lit. Dram. urządzają zabawę taneczną w sali p. Józefa Stefanika, p. nr. 1401 West Superior ulica. Podczas tej zabawy Mazurzyści odtańczą mazura i krakowiaka. Mazurzyści w dalszym ciągu prowadzą z powodzeniem szkołę tańców narodowych w sali p. Stefanika, w każdy wtorek, o godzinie 8mej wieczorem. Lekcje udziela p. Sikora. Informacyj udzieli interesowanym kol. Wera M. Felińska, 1753 West Cullerton ul.

* * *

Policjant nie pamięta czy zamordował Jarosza.

Herman Jacobs, z p. nr. 1540 West 14ty Place, policjant drogowy wczoraj twierdził, że nic nie pamięta o zamordowaniu Henryka Jarosza, lat 22, który był jego szwagrem. Utratę pamięci przypisuje oskarżony temu, że w chwili dokonania tej zbrodni był pijany. Inkwest koronera w sprawie śmierci Jarosza został odłożony do dnia 26 stycznia. Jacobs zastrzelił Jarosza, gdy ten chciał go uspokoić i wyprowadzić z pewnego klubu gdzie on (Jacobs) po pijanemu groził gościom i członkom zastrzeleniem.

* * *

Paniak i Gabora muszą stawać przed ławą wielkoprzysięgłych.

Według rozporządzenia sędziego miejskiego Harolda P. O'Connella Jan Paniak i Stanisław Gabora, oskarżeni o kradzież automobila wczoraj przekazani zostali ławie wielkoprzysięgłych, przed którą dzisiaj stanąć muszą.

* * *

Szef przemysłowców w South Chicago został pożgany nożem.

Okaleczony niebezpiecznie został wczoraj wieczorem August Greene, lat 56, zamieszkały p. nr. 7247 Oglesby avenue, prezes „South Chicago Chamber of Commerce". Przewieziono go do szpitala Jackson Park, a potem do jego domu. Przy narożniku 83ej ulicy i Yates avenue, na Greene'a napadło dwóch nieznajomych, którzy wyciągnęli go z automobila i pożgali go nożem, poczem obrabowali z $4.00.

* * *

Śród-zimowa wystawa kwiatów w Garfield Parku.

Śród-zimowa wystawa rozmaitych kwiatów została wczoraj otwarta w parku Garfield'a. — Wystawę tą zwiedzać można każdego dnia od godziny 8ej rano do 4:30 po południu.

* * *

W sobotę urządzają zabawę taneczną.

W przyszłą sobotę, dnia 21go stycznia, w sali „Młoda Polska", p. nr. 1575 Milwaukee avenue, o godzinie 8mej wieczorem klub „North West Side Pirates A. C." urządza zabawę taneczną dla swoich członków, przyjaciół i sympatyków. Do tańca przygrywać będzie orkiestra „Tom's Melody Boys".

* * *

Zatrzymali i obrabowali automobilistę.

Jan Kipnis, z p. nr. 7704 Essex avenue, właściciel kilku stacyj gazolinowych, wczoraj został obrabowany z $700 w gotówce i przekazów bankowych na $300 przez trzech bandytów którzy jego automobil zatrzymali przy narożniku 34tej ulicy i Hamilton avenue.

* * *

Były szef farmy dla ubogich nie żyje.

Karol Appley, lat 82, przez lat 40 eks-superintendent farmy dla ubogich w powiecie Lake wczoraj wieczorem zmarł w swoim domu w Libertyville. Z urzędu szefa farmy zrezygnował czternaście lat temu iresztę dni swoich spędził w Libertyville, gdzie się urodził. Pogrzeb jego odbędzie się jutro, o godzinie 2giej po południu.

* * *

Suspendowany, przyznał się do kradzieży.

Bryant B. Dabler, lat 29, zamieszkały p. nr. 818 Dakin ulica, suspendowany klerk pocztowy wczoraj stawał przed federalnym Komisarzem Walkerem, oskarżony o kradzież 275 sztuk poczty po włamaniu się do stacji pocztowej Lake View. Dabler przyznał się do winy. Komisarz Walker nałożył na niego kaucję w sumie $5,000 i przekazał go federalnej ławie wielkoprzysięgłych.

* * *

Telefonistki zajęły miejsca policjantów miejskich.

Dziewięć nadobnych telefonistek wczoraj zajęło miejsca policjantów przy telefonach w budynku centralnym policji — znajdującym się przy narożniku 11tej i South State ulic. Policjanci zaś przeznaczeni zostali do pełnienia czynnej służby w mundurach. Szef policji Allman planuje w niedalekiej przyszłości zastąpić 67 operatorów policyjnych nowemi operatorkami.

Wymuszenie.

Włóczęga: — Czy wasza wielebność nie chciałaby opodatkować się kilku dolarami na mój fundusz upiększenia miasta?

Proboszcz: — Jak chcecie miasto upiększyć?

— W ten sposób, że je opuszczę.

ZE STANISŁAWOWA

Parafjalne sprawozdanie roczne z dochodów i rozchodów zostało rozdane Stanisławowianom w ubiegłą niedzielę w kościele. W sprawozdaniu tem jest detaliczny wykaz ofiar przez parafjan złożonych na utrzymanie Domu Bożego, tudzież zestawienie cyfr z dochodów i rozchodów parafjalnych.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb ś. p. Andrzeja Wejnerowskiego, którego zwłoki pogrzebane zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Obecnie odbywają się instalacje towarzystw przy parafji się skupiających. Możeby sekretarze poszczególnych zrzeszeń zechcieli się pofatygować i sprawozdanie z przebiegu swych afer instalacyjnych nam nadesłać, które z chęcią zamieścimy pod rubryką stanisławowską.

*

W sobotę nadchodzącą odbędzie się ślub p. Antoniego Romanowskiego z panną Heleną Rudnicką.

*

Kręgielnia stanisławowska obecnie w pełnym biegu. Rojno i gwarno jest w niej codziennie wieczorem. Stawają do gry młodzi i starsi, mężczyźni, młodzieńcy i panny. Spędzają wolne chwile w dobranem towarzystwie przyczem pomagają parafji.

*

W przyszłą sobotę na ślubnym kobiercu staną p. Wincenty Czochara z panną Adelajdą Szałczyńską.

*

Doskonale spisało się grono amatorów Kółka Dramatycznego, które w minioną niedzielę brało udział w wystawieniu „Perły Cyllejskiej" na korzyść Domu Starców św. Józefa w Avondale. Żeby więcej Kółek poszło przykładem Kółka Stanisławowskiego.

*

W sali bankowej, w parafji św. Stanisława Kostki, odbywają posiedzenia dwie spółki oszczędnościowo - pożyczkowe. Jedną jest spółki im. Pułaskiego, odbywająca swe tygodniowe zebrania co poniedziałki i czwartki, a drugą jest spółka św. Stanisława Kostki odbywająca swe zebrania co czwartek wieczorem. Kto może sobie pozwolić na odłożenie nieco grosza na szarą godzinę, ten powinien do tej lub owej spółki się zapisać.

*

Uczciwi i posłuszni katolicy starają się o utrzymanie kościoła, składając według możności ofiary. Obecnie wielu bardzo wielu dobrych i uczciwych parafjan z prawdziwą chęcią pragnęliby złożyć ofiarę, lecz wskutek krytycznych czasów, ofiary złożyć nie są w stanie. Tych wspierają stacje ratunkowe dobroczynne.

*

Z niekłamaną przyjemnością stanisławowianie przyjęli wiadomość, iż ich proboszcz ks. Jan Drzewiecki, C. R. został niedawno temu zamianowanym zarządcą cmentarza św. Wojciecha w Niles, Ill., o czem już w swoim czasie pisaliśmy.

*

Drużyna śpiewacza, pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego, czyni coraz to większe postępy w śpiewie, starając się utrzymać na poziomie jej przynależnym. Jak piszą Ojcowie Kościoła Katolickiego, że kto w kościele śpiewa, ten podwójnie się modli, niechże zarówno młodzieńcy jak i panny, posiadający głos i słuch muzykalny zapiszą się w poczet członków i członkiń chóru parafjalnego, śpiewającego Bogu na chwałę, upiększając wszelkie nabożeństwa w ciągu całego roku.

*

Pokaźna liczba stanisławowian, przeważnie urzędników i urzędniczek Towarzystw Zjednoczenia P. R. K., brała udział wczoraj wieczorem w otwarciu nowo powiększonych biur tejże organizacji i bankiecie z tej okazji i z okazji 60-lecia założenia Zjednoczenia P. R. K. Zjednoczenie powstało na starem Stanisławowie.

*

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo z ks. kapelanem Janem S. Ratajczakiem, C. R. na czele usilnie pracują w imię miłosierdzia chrześcijańskiego, niosąc doraźną pomoc materjalną biednym i potrzebującym. Cześć im za to! Czynią to zupełnie bezinteresownie.

Ze Spraw Macierzy Polskiej.

Przedroczne posiedzenie Oddziału im. Karola Chodkiewicza Macierzy Polskiej, Oddziału 54go Macierzy Polskiej odbyło się przed kilku dniami, na którem zaprzysiężony został nowy zarząd, której to ceremonji według rytuału organizacyjnego dokonał prezes Macierzy Polskiej p. Wojciech Soska. Także odebrał przysięgę od następujących nowych członków: Kolasińskiego, Andrzejewskiego, Harczaka i Błaszczyka. Po instalacji podana była przekąska przyrządzona przez panią Wanatowicz. Po posiłku, funkcję mistrza toastów sprawował dyrektor Władysław Imbiorski. Przemawiał prezes p. Wojciech F. Soska, który stwierdził, iż Macierz Polska jest czwartą z większych organizacyj polskich na Wychodźtwie, nawołując do pracy werbunkowej. Byłego prezesa p. Wrońskiego spotkał zaszczyt odznaczenia go srebrnym pierścieniem w dowód uznania za pracę dla dobra Macierzy Polskiej. Za co p. Wroński serdecznie podziękował. — Przemawiał p. Władysław Panka, organizator Macierzy Polskiej, który mówił na temat nowych certyfikatów. Pozatem przemawiali: p. Kuchnowski, p. Marchlewicz i prezes P. Wanatowicz. Ostatni podziękował urzędnikom z Głównego Zarządu za przybycie i dodanie im potrzebnej zachęty do wspólnej pracy dla dobra Macierzy Polskiej. Podnoszono zasługi p. Pawła Nawrota, dzielnego macierzystę, sprawującego urząd dyrektora w Zarządzie Głównym. Sekretarzem Oddziału jest Tomasz Gerlach.

Rada Szkolna Odłożyła Krajanie Budżetu.

Najpierw będzie wzięta pod uwagę budowa nowych gmachów.

Rada szkolna na wczorajszem zebraniu budżetowem przerwała okrawanie preliminarza na rok bieżący, wynoszący razem 74 miljony dolarów. Chodzi jeszcze o 11 miljonów dolarów. Suma taka znajduje się w dochodach lecz nie daje żadnej pewności, czy pieniądze w formie podatków uda się ściągnąć. Są to przeważnie upadłe lub „zamrożone" w różny sposób nieruchomości.

Po przerwaniu obrad nad budżetem prezes rady szkolnej, p. Lewis Myers, oświadczył iż rada najpierw rozważy co będzie można zrobić w kierunku budowy rozpoczętych nowych gmachów, których dalsza budowa została przerwana. Pod uwagę będzie wzięte, czy nie uda się wypuścić bondów. chodzi o wykończenie trzech budynków: Lane Technical, Steinmetz High i przystawki do Senn High. W nowych budynkach znajdzie pomieszczenie 11,000 uczniów.

Specjalny komitet ma zbadać najpierw, jakie są przeszkody na drodze do wydania bondów.

Czelność.

— Co, pan znowu żąda podwyżki? Jak ja byłem w pańskim wieku, zarabiałem ćwierć tego co pan i żyłem wspaniale.

— Ale wtedy nie znano ciągłych kontroli kasy . . .

Miły Gość w Redakcji Dzien. Chicagoskiego.



J. E. KS. BISKUP ST. BONA.

W Chicago bawił wczoraj J. E. Ks. Biskup St. Bona, który złożył wizytę Zarządcy Pisma naszego, Ks. T. Ligmanowi, C. R., Delegatowi Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

Korzystając z pobytu w Chicago, J. E. Ks. Biskup St. Bona, wziął wczoraj udział w posiedzeniu „Koła Katolickiego".

Ks. Biskupowi towarzyszył brat, ks. Prałat T. Bona, moderator „Koła Katolickiego".

Od SS. Franciszkanek.

Czcigodne Siostry Franciszkanki p. o. Błog. Kunegundy, otaczające pieczołowitą opieką naszych starców w Domu św. Józefa, z najserdeczniejszą wdzięcznością składają wyrazy jak najszczerszego uznania tym wszystkim, którzy zajęli się urządzeniem przedstawienia na korzyść tegoż przytułku. Najpierw amatorom Kółka Dramatycznego z parafji św. Stanisława Kostki za poświęcenie swego czasu i talentu w odegraniu przepięknej sztuki dramatycznej p. t. „Perła Cyllejska". Dalej słowa uznania należą się p. M. Ritterowi za bezinteresowne użyczenie mebli na scenę do sztuki, tudzież za dwukrotne ogłoszenie przedstawienia na radjo. Polskim Kupcom i Przemysłowcom za wzmiankę o przedstawieniu na radjo, orkiestrze p. Jembrzyckiego, reżyserowi p. J. Kamedulskiemu, dyrygentowi p. S. Skibińskiemu i p. Leonowi Kawczyńskiemu za pomoc daną jakiej było potrzeba, a w końcu Szanownej Publiczności za łaskawe poparcie przedstawienia. Siostry Franciszkanki wraz ze starcami, pamiętać o wszystkich będą w codziennych swoich modlitwach.

„Sir John Simon".

— Jakto się nazywa ten angielski minister spraw zagranicznych, co to tak ładnie mówił w Genewie? Zupełnie, jak jeden z naszych kupców kolonjalnych? Si... si...?

— Aha, wiem już!!! Simon i Stecki.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

OTEY! - WHAT AM I GOING TO ABOUT IT? - TEN MINUTES AFTER I BLACKEN THE STOVE THOSE DANG LOAFERS PUT THEIR MUDDY BOOTS ON IT - NOW LOOK AT IT!

YEP, THEY'RE REGULAR CUSTOMERS TOO! - I RECOGNIZE PHIL WINTER'S NON-SKID OVER SHOES - YOU CAN'T DO NOTHING WITH HIM - HE'S HAD HIS FEET PROPPED UP AGAINST SOMETHIN' MOST OF HIS LIFE!

BLACK

NOAH BAXTER SEEMS TO HAVE A CONSTANT BATTLE ON TO KEEP HIS STORE LOOKING UP TO SNUFF

STANLEY

© 1933 Lee W. Stanley Central Press 1-17-33

Związek Oświaty Zaprasza Na Opłatek.

Staropolskim zwyczajem dziś we wtorek, dnia 17go stycznia, w górnej sali restauracji „Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave., której właścicielem jest ob. J. Koczór, urządzony zostanie tradycyjny „opłatek" połączony z wieczorkiem instalacyjnym.

Związek Oświaty kieruje się w tej mierze jednym z zasadniczych swych celów, podtrzymywania na wychodźtwie wszystkich możliwie tradycyjnych zwyczajów narodowych polskich, boć tylko w ten sposób można będzie w naszem społeczeństwie polskich w Ameryce zachować zamiłowanie do języka i kultury towarzyskiej i obyczajowej polskiej.

Pożądanem przeto jest, ażeby na dzisiejszą imprezę przybyło jak najwięcej osób, co nada całości czysto polskiego uroku. Dzięki tej organizacji tysiące dolarów przesłane zostało do Polski na zakupywanie najpotrzebniejszych przyborów szkolnych dla najbiedniejszej dziatwy polskiej na kresach.

Pani Anna Neuman, zasłużona działaczka na wychodźtwie, a zarazem kasjerka Związku streści w swem przemówieniu działalność. Inni mówcy znajdą tematy, które wszystkich zainteresują. Pozatem komitet przygotował program muzykalno-wokalny. Spodziewani są przedstawiciele kilku ideowych organizacji a wśród nich i prezes Centrali.

Niechże więc nikt, komu zachowanie polskości na kresach na sercu leży — nie zaniedba wziąć udziału w tej swojskiej zabawie, a Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich zaręcza wszystkim, że spędzone w jego towarzystwie chwile — pozostawią na długo miłe wspomnienia.

Początek dzisiejszej imprezy, po skończeniu której nastąpi zabawa taneczna, rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem. — Wstęp tylko 35 centów od osoby. P. Koczór zapowiada smaczne przekąski. Komitet zaś moc niespodzianek. Zatem wybierajmy się dziś jak najliczniej do sali ob. Koczóra, pnr. 820 N. Ashland ave.

Ostre trzęsienie ziemi dało się odczuć dzisiaj nad ranem w Fall River i innych punktach w stanie Masaschusetts. Trwało ono kilka sekund. Żadnych poważniejszych szkód narazię nie zgłoszono.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

Uspokojony.

Prelegent mówi o zmniejszeniu się ciepła słonecznego; za siedemdziesiąt miljonów lat — twierdzi mówca ziemia będzie zupełne zimna, życie zamrze zupełnie.

— Kiedy to nastąpi? — pyta pewien pan w dyskusji.

— Za 70 miljonów lat.

— Dzięki Bogu — odetchnął zaniepokojony słuchacz z ulgą — zdawało mi się pierwotnie, że pan powiedział: za siedem miljonów lat!

— Nędzne w istocie muszą być czasy, jeżeli taki zuch, jak Japończyk i to zmuszony jest zbić Chińczyka na raty.

Z JADWIGOWA

Jutro, w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Adama Łukaszewicza, z panną Rozalją Ogórek.

*

W przyszłą niedzielę rozdane jadwigowianom będzie roczne sprawozdanie parafjalne, które w tych dniach wyszło z druku.

*

Państwo Paweł i Katarzyna Andrzejczak obchodzić będą srebrny jubileusz, czyli 25tą rocznicę wspólnego pożycia małżeńskiego. Uroczystość ta odbędzie się w przyszłą sobotę. Pójdą oni do kościoła na Mszę św. w ich intencji odprawioną o godzinie 8mej rano, na której otrzymają błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

*

Klub Młodzieńców Polskich zaprasza starych i młodych na swoją zabawę taneczną, mającą się odbyć w niedzielę, dnia 22go stycznia, w głównej sali parafjalnej. Komitet dokłada wszelkich starań ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej.

*

W przyszłą sobotę o godzinie 4tej po południu, wierność i miłość małżeńską wzajemnie ślubować sobie będą, p. Jakób Skowronek, wdowiec, z wdową panią Rozalją Lewandoską.

*

Doroczna instalacja nowo obranych urzędników Osady 54 Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się we wtorek, dnia 24go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 8mej wieczorem. Interesujący program będzie wykonany.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dzisiaj, Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza i Tow. Polek św. Doroty; jutro, Dwór Błog. Czesława i Tow. św. Antoniego; w czwartek, Dwór Jana Sobieskiego i Klub Młodzieńców Polskich; w piątek, Dwór Piasta.

*

Państwo Stanisław i Marjanna Przewłoccy obchodzą w tych dniach 24tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Krewni, przyjaciele i znajomi Solenizantów życzą im doczekania się srebrnego jubileuszu małżeńskiego.

*

Tow. króla Jagiełły, urządza bal, mający się odbyć w dniu 5go lutego, w sali parafjalnej, do którego czynione są skrzętne przygotowania.

*

Staraniem młodszego Chóru parafjalnego św. Jadwigi, odbędzie się zabawa taneczna, w niedzielę, dnia 12go lutego, w dużej sali parafjalnej. Poprzednie zabawy tejże drużyny śpiewaczej cieszyły się powodzeniem, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż i ta będzie pomyślną.

*

Pytają się niektórzy obywatele jadwigowscy, co się stało z naszym aldermanem, o którym słuchy zupełnie ucichły, jakby go nie było. Jedni twierdzą, że światła uliczne od czasu do czasu w niektórych częściach wardy wieczorami i w nocy się nie palą, przypisując winę aldermanowi. Inni zaś są zdania, iż na Damen avenue i Webster avenue, powinny być stanowczo zainstalowane światła ostrzegawcze dla bezpieczeństwa publicznego. Ano, zbliżają się znowu wybory, aldermańskie....

Koncert Filaretów.

Pomimo niesłychanej w historji tego kraju depresji ekonomicznej dzielny nasz chór Filaretów, liczący obecnie 115 członków i członkiń, nie opuścił bynajmniej rąk i nie poszedł w rozsypkę pod nawałem ciężarów moralnych i finansowych. Przeciwnie, pracuje nadal z całą intensywnością i utrzymuje przy życiu tę jedną z niewielu placówek kulturalnych na wychodztwie.

Dzięki zabiegom kierowników administracyjnych chóru oraz jego niestrudzonego dyrygenta, p. And. Skalskiego, grono Filaretów postanowiło dać koncert wiosenny tego roku, w sali Zjednoczenia, w dniu 30. kwietnia. Dzieląc się tą wiadomością z Szan. Publicznością, już zawczasu upraszamy o zapamiętanie tej daty, ponieważ koncert ten będzie jednym z dalszych sukcesów artystycznych pod batutą p. Skalskiego. Będzie się on składał z prac ściśle rodzimych naszych kompozytorów, dawnych i nowoczesnych, a koroną jego będzie wykonanie przez chór mieszany „Pieśni Kurpiowskich" Szymanowskiego, wielkiego modernistę europejskiego, którego prace już dostały się na widownię wszechświatową i przyjęte z przychylnością i podziwem przez cały świat muzyczny.

Prócz tego będzie mnóstwo innych występów chóralnych, męskich, żeńskich i mieszanych, jakoteż solowych. Lecz o tem pomówimy później.

Kłopotliwe pytanie.

— Czy prawda — pytał synek ojca, — że człowiek takim się staje, z jakim przestaje?

— Stanowczo, moje dziecko!

— W takim razie, ojcze, czy człowiek dobry, który przestaje ze złym, staje się złym, czy też człowiek zły, przestający z dobrym, staje się dobrym?

Świadectwo.

— Chcesz u mnie zostać chłopcem do posyłek? Potrzeba mi śmiałego chłopca — rzekł pryncypał.

— To dobrze — odparł kandydat. — Dopiero co sprałem czterech konkurentów w sieni czekających i wygnałem ich na ulicę.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

ZAWIADOMIENIE

Roczne zebranie akcjonarjuszów Spółki Wydawnictwa Polskiego odbędzie się we wtorek, dnia 30go stycznia, 1933 r. o godzinie 2:30 po południu, w biurze Spółki, pod numerem 1455 W. Division ul., Chicago, Ill.

Ks. Tadeusz S. Ligman, C.R.
Sekretarz.